DZIS w numerze!

Str. 2 — Kontraktacja służy interesom miast i wsi

Str. 3 — Plan 6-letni dociera wszędzie

Str. 4 — Wystąpienie delegatów NRD w ONZ

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 14 grudnia 1951 r. Nr 297 (505) B — Cena 15 gr

Przodujący ludzie wsi



Jan Ładoń, członek PZPR gospodaruje w gromadzie **Janocin, pow. Inowrocław, woj. bydgoskie** na 6 ha ziemi wraz z synem — przewodniczącym koła ZMP. **Zobowiązanie w planowym skupie zboża wynoszące dla jego gospodarstwa 3.000 kg wykonał z nadwyżką, sprzedając państwu 3.500 kg. Podatek w wysokości 1.560 zł. spłacił w całości. Ziemniaki sprzedał państwu także z nadwyżką, odstawiając 1.050 kg zamiast wyznaczonych 800 kg.**

Wykonanie wszystkich obowiązków wobec państwa idzie u Jana Ładonia w parze z wzorową gospodarką, na której utrzymuje konia, 2 krowy, kilka świń oraz dziesiątki sztuk drobiu.

W roku bieżącym Ładoń sprzedał państwu 4 zakontraktowane tuczniki. Obecnie hoduje trzy następne, również zakontraktowane, które odstawi na spęd w pierwszym kwartale 1952 roku.

— Nowe warunki kontraktacji — mówi Ładoń — i wynikające z nich korzyści dla hodowcy są dalszym wyrazem troski rządu ludowego o rozwój hodowli trzody chlewnej w naszym kraju i zabezpieczenie każdemu chłopu możliwości podniesienia jego gospodarki rolnej.

Jan Ładoń dawniej był fornalem u obszarnika Naue'go. Obecnie dzięki władzy ludowej stał się średniorolnym gospodarzem, nauczył się czytać i pisać, bierze czynny udział w każdej pracy społecznej w gromadzie, jest szanowany przez sąsiadów. **(ns)**

Towarzysze!

„Zarząd powinniście wybrać przede wszystkim spośród córek i synów robotników i małorolnych chłopów, jak również spośród młodzieży ze średniorolnych rodzin. Do zarządów i na delegatów można i trzeba wybierać również młodzież z rodzin inteligencji pracującej i drobnego rzemiosła.

Wybierajcie przede wszystkim tych, którzy wyróżniają się w codziennej pracy i nauce, których można stawiać za wzór dla młodzieży.

Na równi z chłopcami śmiało wysuwać należy do zarządu dziewczęta.

Dziewczęta mogą i powinny stanowić wielką siłę ZMP"

(Z listu ZG ZMP do wszystkich członków ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej).

Z frontu walki o plan

Załoga stalowni huty „Pokój" WYKONAŁA PLAN ROCZNY

Zobowiązaniami produkcyjnymi witają stoczniowcy gdańscy nadaną im przez Rząd RP „Kartę Stoczniowca"

Codziennie nowe załogi robotnicze meldują o wykonaniu ocznych zadań produkcyjnych.

W DNIU 12 BM. O WYKONANIU PLANU ROCZNEGO ZAMELDOWAŁA ZAŁOGA STALOWNI HUTY „POKÓJ".

W listopadzie na czoło załogi wysunęli się wytapiacze Herman **Mazurek** i Florian **Marek**, którzy w tym miesiącu dokonali po 17 wytopów przyśpieszonych. **Ogółem w listopadzie stalownicy huty „Pokój" skrócili średni czas wytopu o 12 minut w porównaniu z pierwszym półroczem br.**

Plan roczny wykonały również ostatnio **koksownia i jedna z walcowni huty „Pokój"**. Wśród załogi koksowni, która zobowiązała się dać ponad plan 14.000 ton koksu, na czoło wysunęli się we współzawodnictwie indywidualnym ładowacze koksu: Franciszek **Stefański** — 218 proc. normy oraz Tadeusz **Kata** — 200 proc. normy. We współzawodnictwie zespołowym przodują brygady Pawła **Szarli** i Bolesława **Koszeckiego**.

Załogi budownictwa miejskiego Opolszczyzny, które wykonały roczny plan w 101,2 proc. meldują, że w wyniku tego osiągnięcia w miastach i osiedlach robotniczych woj. opolskiego oddano w ciągu br. do użytku 1.301 nowoczesnych izb mieszkalnych, zaś w stanie surowym wykonano 1.375 izb. Największe nasilenie tempa robót zanotowano w robotniczym osiedlu przy Zakładach Przemysłu Chemicznego w **Kędzierzynie**.

O wykonaniu zadań przewidzianych na rok bież. zameldowało również przedsiębiorstwo **„Polskie Ratownictwo Okrętowe"**. Pracownicy tego przedsiębiorstwa do dnia 5 grudnia br., wykonali plan wydobycia wraków z dna morskiego w 130 proc. **Największym osiągnięciem było wydobycie zatopionego pancernika hitlerowskiego „Gneisenau"**.

Uroczyste chwile gdańskich stoczniowców

(Od własnego korespondenta)

W gmachu dyrekcji Stoczni Gdańskiej panuje niezwykły ruch. Uradowani stoczniowcy grupują się na korytarzach, żywo dyskutując doniosłe wydarzenie — nadanie im przez Rząd Polski Ludowej „KARTY STOCZNIOWCA".

Pokój referenta współzawodnictwa pracy tow. **Andrzeja Górskiego** wypełnili: tow. **Zieman**, brygadzista ślusarskiej brygady, tow. **Wiśniewski**, brygadzista młodzieżowej brygady działu wyposażeniowego, brygadzista ZMP-owskiej brygady montażowej tow. **Grześkowiak** i inni robotnicy stoczni gdańskiej. Gwar nie ustaje. Wszyscy tłoczą się przy biurku tow. Górskiego, spiesząc z oddaniem zobowiązań aby od zaraz rozpocząć ich realizację. Z uwagą przysłuchują się zobowiązaniom, odczytywanym głośno przez brygadzistów.

„Doznając troskliwej i serdecznej opieki ze strony naszej Partii i Rządu — czyta zobowiązanie tow. **Zieman — witamy przyznane nam przez Prezydium Rządu RP specjalne przywileje i wyróżnienia zobowiązaniami produkcyjnymi na sumę 200 roboczogodzin oszczędności".**

W imieniu młodzieżowej brygady meldunek o zobowiązaniu składa tow. **Wiśniewski**:

„Zobowiązujemy się przyspieszyć prace skracając termin wykonania naszego zadania o 50 proc".

Inni pracownicy **Trochowski, Banat, Bonarzewski, Marczewski, Markowski** oraz junacy SP **Szymański, Pawluczak, Gębacki, Błażewicz, Trost i Słupek zobowiązali się o 180 roboczogodzin przyspieszyć remont.**

ZMP-owska brygada tow. **Grześkowiaka**, która w oparciu o metodę inż. **Kowalewa** i uwagi inżynierów: **Kownackiego, Główczyńskiego** oraz **Rubina** osiągnęła w ciągu jednej zmiany 237 proc. nowej normy szacunkowej — **wezwała do współzawodnictwa brygadę młodzieżową tow Kowalkowskiego.**

Uczniowie wydziału elektrycznego Zasad. Szk. Okr. przy Stoczni Gdańskiej zobowiązali się dodatkowo **wyremontować i oddać do użytku 4 silniki elektryczne. Ponadto wykonają nową szlifierkę, przeprowadzą regenerację jednego numeratora i nagwintują 15.000 wkrętek żelaznych.**

Ślusarska brygada ZMP-owska kol. **J. Frankowskiego** w składzie: **Staszewski, Kortas, Chojcik, E. Frankowski i Wysocki** — podjęła się systematycznie wykonywać 170 proc. normy przy powierzonych im pracach.

W odlewni podejmują zobowiązania

Na uroczystej masówce, która odbyła się po południu w hali odlewni zgłoszono cały szereg zobowiązań dla uczczenia doniosłej uchwały Prezydium Rządu RP.

Po przemówieniach pierwszy zabrał głos aktywista ZMP i kierownik młodzieżowej brygady, formierz tow. **T. Moren**, syn małorolnego chłopa z woj. lubelskiego, który od 6 lat ofiarnie pracuje w Stoczni, zyskując wysokie kwalifikacje zawodowe i tytuł przodownika.

„Dziękując rządowi za zaszczytne przywileje dla stoczniowców — powiedział tow. Moren — **zobowiązujemy się zmniejszyć braki w odlewach o 2 proc. i cały nasz plan produkcyjny wykonać przed terminem".**

Nie przebrzmiały jeszcze oklaski i okrzyki wznoszone przez modelarzy, kotlarzy, formierzy i oczyszczarzy na cześć Prezydenta RP **Bolesława Bieruta**, Rządu Ludowego, Partii, przodowników pracy Stoczni — gdy nowe zobowiązania poczęli zgłaszać: formierz tow. **Fejans**, racjonalizator tow. **Ritel**, brygadzista tow **Sienka**, tow. **Thomas** — młodzieżowy przodownik pracy, odznaczony orderem „Sztandar Pracy", formierz tow. **Wąsik**, oczyszczarz tow. **Kulita**, modelarze **Gazda, Dzięcioł** i inni.

Zobowiązania przyjmował kierownik odlewni tow. **E. Kurzaj**, długoletni stoczniowiec. Za swą ofiarną i pełną poświęcenia pracę przy odbudowie Stoczni odznaczony został w 1945 roku Krzyżem Zasługi oraz drogą awansu społecznego otrzymał stanowisko mistrza.

Na stoczni pracuję już 17 lat — mówi tow. Kurzaj. — *Nie spotkałem się nigdy z takim dokumentem opieki nad nami, jaki przynosi nam „Karta Stoczniowca".*

Władza ludowa, stwarzając lepsze warunki pracy — nadaje nam jeszcze specjalne przywileje i wyróżnienia w zakresie płac, praw honorowych, emerytalnych oraz warunków mieszkaniowych. Dlatego — wdzięczni Rządowi za ten historyczny akt — jeszcze bardziej zespolimy siły, aby przedterminowo wykonać powierzone nam zadania. (eip)

Coraz więcej trzody chlewnej kontraktują chłopi

120 pow. zwolnionych od miarek i odsypów

Dobre wyniki pracy młodych agitatorów

11 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z woj.: zielonogórskiego, szczecińskiego i lubelskiego.

W dniu tym dalszych 6 powiatów przekroczyło granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża. Są to pow.: Węgrów w woj. warszawskim, Oborniki, w woj poznańskim, Kożuchów w woj. zielonogórskim, Grodków w woj. opolskim, Złotów w woj. koszalińskim i Łęczyca w woj. łódzkim.

Łącznie więc liczba powiatów, które przekroczyły granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża, wynosi obecnie 178.

11 bm. dalszych 8 powiatów przekroczyło granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych z odsypów i miarek. Są to pow.: Wyrzysk w woj. bydgoskim, Łask w woj. łódzkim, Przeworsk w woj. rzeszowskim, Kętrzyn w woj. olsztyńskim, Częstochowa w woj. katowickim, Starogard w woj. gdańskim, Głubczyce w woj. opolskim i Drawsko w woj. koszalińskim.

Tak więc ogólna liczba powiatów, w których chłopi zostali zwolnieni z odsypów i miarek, wynosi obecnie 120.

MOŻNA JESZCZE ZAKONTRAKTOWAĆ

Pomyślnie przebiega kontraktacja trzody chlewnej w gminie **Bąków**, pow. **Łowicz**.

Niektórzy chłopi, którzy posiadają dotychczas sztuki nie zakontraktowane nie wiedzą, jak postąpić, by skorzystać z pomocy przewidzianej uchwałą Rządu. Miał w tej sprawie wątpliwości m. in. ob. **Antoni Gradowicz** z **Siewierzyna**, który chciał odstawić do Gminnej Spółdzielni 2 niezakontraktowane tuczniki po 120 kg doma gając się przydziałów węgla i śruty. Kierownik Grupy Hodowców z Siewierzyna wyjaśnił Gradowiczowi, że korzyści te dotyczą tylko hodowców kontraktujących tuczniki. Dodał również, że uchwała przedłuża termin kontraktacji na styczeń i luty do 25 grudnia br. **(ŚLIW)**

20.416 TUCZNIKÓW ZAKONTRAKTOWALI CHŁOPI Z WOJ. ŁÓDZKIEGO

Chłopi województwa łódzkiego przystępują w wyniku uchwały Prezydium Rządu do masowej kontraktacji tuczników. **Do chwili obecnej zakontraktowali oni 20.416 tuczników.** W akcji tej na czoło wysunął się powiat **wieluński**, w którym chłopi zakontraktowali **4.250 tuczników. (t.s.)**

GOSPODARZE DOBRYMI AGITATORAMI

W całym województwie **wrocławskim** skup ziemiopłodów i kontraktacja trzody chlewnej przybrały mocno na sile. Wzmożona praca wyjaśniająca daje coraz lepsze wyniki.

Gmina **Warta Bolesławiecka** pozostawała dotychczas w tyle z kotraktacją trzody chlewnej. Jednak po wejściu w życie nowej uchwały Rządu chłopi zakontraktowali w ciągu jednego dnia 32 tuczniki.

W gromadzie **Międzybórz**, pow. **Syców** po zebraniu ogólnogromadzkim, które obsługiwał ZMP-owiec **Teodor Granowiek**, chłopi zakontraktowali 24 tuczniki.

W powiecie **Trzebnica** ZMP-owcy prowadzą szeroką akcję uświadamiającą wśród pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych. **W wyniku tej pracy pracownicy ci zakontraktowali 126 tuczników**. Na wyróżnienie zasługują pracownicy PGR-u **Nowy Dwór**, którego kierownikiem jest ZMP-owiec **Franciszek Rotter**. **(GÓR)**

PRZEKONALIŚMY 84 GOSPODARZY — POZOSTAŁO JESZCZE DWÓCH

W gromadzie **Podkampinos**, pow. **Sochaczew**, woj. **warszawskie** już prawie wszyscy chłopi wywiązali się z zobowiązań wobec państwa.

Jednym z tych, którzy nie spełnili jeszcze swego obowiązku był **Stanisław Sadowski** gospodarujący na 10,15 ha, który nie wywiązał się z planu sprzedaży zboża, nie zapłacił podatków. ZMP-owcy wywiesili „błyskawicę", w której skrytykowali jego postępowanie. **Kiedy Sadowski zobaczył tę „błyskawicę", na drugi dzień odwiózł zboże do punktu skupu oraz uregulował wszystkie należności finansowe.**

Sadowski wywiązał się z obowiązku, ale są jeszcze tacy, którzy dotychczas tego nie uczynili. Tymi opornymi są: **Wiktor Steczkiewicz** gospodarujący na 17,40 ha, który na plan 7272 kg sprzedał dopiero 3000 kg. i nie uregulował również należności finansowych i **Julian Wołczyński**.

Jednak i do tych postanowili ZMP-owcy dotrzeć i przypomnieć im o obowiązkach. Postaramy się, żeby i oni wykonali swoje zobowiązania — mówią **Zdzisław Wasilewski, Irena Kowalska, Anna Obłąkowska** i **Jadwiga Kowalska** — członkowie koła ZMP.

O czym mówią ZMP-owcy na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych?

Podczas zebrań sprawozdawczo - wyborczych w kołach ZMP, na których członkowie oceniają pracę swoich organizacji i zarządów jako najistotniejsze zagadnienie w dyskusji wysuwa się sprawa podniesienia pracy organizacyjnej na wyższy poziom. Na wielu zebraniach zetempowcy mówią m in.:

o porządkowaniu ewidencji i dokumentacji organizacyjnej

I tak np. **w gromadzie Stalewo pow. Elbląg** na zebraniu przedwyborczym koła ZMP mówiono szeroko o uporządkowaniu ewidencji członkowskiej, o tym, że 6 towarzyszy nie otrzymało jeszcze legitymacji ZMP-owskich. Wskazywano na fakt, że Zarząd Gminny ZMP nie dostarczył Zarządowi koła wkładek do legitymacji, przez co członkowie nie mają gdzie wklejać znaczków, co wpływa w dużym stopniu na ociąganie się niektórych w regulowaniu składek.

Również na zebraniu wyborczym **koła ZMP przy Zakładach Wzorcowych Przemysłu Artystycznego w Krakowie** dużo uwagi poświęcono sprawom uporządkowania ewidencji.

W czasie zebrań wyborczych i przedwyborczych ZMP-owcy dyskutują również

o ludziach swojego koła i swojego zakładu pracy

podkreślając wyrobienie polityczne, stosunek do pracy, ofiarność w pracy organizacyjnej jednych i krytykując lekceważenie obowiązków organizacyjnych, zły stosunek do pracy i nauki drugich.

Na przykład na wspomnianym już zebraniu przedwyborczym w gromadzie Stalewo dyskutanci oceniając pracę Zarządu koła z dużym uznaniem wyrażali się o pracy przewodniczącego koła ZMP, tow. **Zdzisława Gostomskiego**, który wykazał dużo poświęcenia i aktywności w pracy organizacyjnej. Również na zebraniu przedwyborczym **koła ZMP klasy IV Technikum Hutniczego przy hucie im. Feliksa Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej**, członkowie dużo uwagi poświęcali omówieniu pracy ZMP-owców na odcinku harcerskim Tow. Uszyński zabierając głos w dyskusji powiedział, że „drużyna harcerska Szkoły Nr. 7 prowadzona przez aktywistów naszego koła należy do jednej z najlepszych drużyn na terenie naszego miasta. Ostatnio została ona wyróżniona, otrzymując sztandar przechodni".

Także w Krakowie na zebraniu wyborczym w kole ZMP przy ZWPA zajmowano się w dyskusji zagadnieniem postawy niektórych członków organizacji. M. in. ostro skrytykowano postępowanie tow. tow **Olejnikównej i Bykonównej**, które w ostatnim okresie lekceważyły polecenia organizacyjne i bez usprawiedliwienia opuszczały zebrania ZMP-owskie.

Przerwa świąteczna w szkołach i na wyższych uczelniach

Min Szkół Wyższych i Nauki podaje do wiadomości, że **wykłady i ćwiczenia na wyższych uczelniach kończą się 22 bm. o go'z. 12-ej.** Przerwa w zajęciach trwać będzie **do 2 stycznia 1952 r. włącznie.**

W szkołach zawodowych podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego zajęcia kończą się również **22 bm.** i wznowione będą **3 stycznia 1952 r.**

Min. Oświaty komunikuje, **że** przerwa świąteczna **w szkołach ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego, w zakładach kształcenia nauczycieli szkół podstawowych oraz liceach dla wychowawczyń przedszkoli trwać będzie od 23 bm. do 6 stycznia 1952 r. włącznie.**

Przedszkola w miastach i osiedlach czynne będą we wszystkie dni z wyjątkiem świąt i dni wolnych od pracy.

Rada Naczelna TPP-R uchwaliła wytyczne pracy na rok 1952

12 bm. odbyło się w Warszawie statutowe posiedzenie **Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej** z udziałem prezesów i sekretarzy okręgowych zarządów Towarzystwa.

Podstawę obrad, którymi kierował przewodniczący Rady Naczelnej TPP-R — marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. **W. Kowalski**, stanowiły: referat wiceprzew. Zarządu Głównego TPP-R — pos. **Juszkiewicza**, poświęcony ocenie tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i referat przew. Zarządu Głównego TPP-R — **E. Ochaba**, nakreślający wytyczne pracy Towarzystwa na 1952 r. oraz omawiający program działalności powstającego obecnie Instytutu Wiedzy o ZSRR.

Rada Naczelna uchwaliła wytyczne pracy TPP-R na 1952 r. i przyjęła preliminarz budżetowy na rok przyszły.

Na budowlach komunizmu

Każdy dzień przynosi zwycięskie meldunki z frontu przeobrażenia przyrody w ZSRR

Z wielkim zainteresowaniem śledzą narody ZSRR i masy pracujące całego świata przebieg prac na terenie gigantycznych stalinowskich budowli komunizmu w ZSRR. Każdy dzień, każda godzina przynoszą nowe meldunki z frontu tego nie mającego precedensu w historii budownictwa, którego celem jest podporządkowanie człowiekowi sił przyrody.

W artykule opublikowanym na łamach dziennika **„Prawda"** kierownik budowy **„Sredazhydrostroju"** — pisze m. in.:

Od 15 miesięcy trwają prace przy budowie **Głównego Kanału Turkmeńskiego** długości 1.100 km, który połączy Morze Kaspijskie z wielką rzeką Azji Środkowej Amu-Daria i nawodni pustynne ziemie Kara-Kum.

Na terenie budowy Kanału Turkmeńskiego przeprowadzono już zakrojone na ogromną skalę prace przygotowawcze. Właściwe budownictwo rozpocznie się w 1952 roku. **Roczny plan prac budowlano - montażowych wykonany został przedterminowo 19 października br. Plan inwestycyjny wykonany został w 103 proc. 20 października br. w związku z czym rząd radziecki przeznaczył nowe poważne fundusze na cele budownictwa.**

15-miesięczny okres wytężonej pracy budowniczych Kanału Turkmeńskiego dał w rezultacie **nowe elektrownie, linie kolejowe, warsztaty remontowe, zakłady mechaniczne.** Wszystkie te obiekty w niezwykle krótkim czasie wyrosły na pustyni. Charakteryzując ogromną pomoc okazywaną budowniczym kanału przez uczonych radzieckich autor wskazuje na ścisłą współpracę, która zaistniała pomiędzy pracownikami nauki a wielką armią budowniczych. Cały kraj radziecki okazuje budowniczym kanału ogromną i wszechstronną pomoc.

Kanał Południowo-Ukraiński

Korespondent dziennika **„Krasnaja Zwiezda"** pisząc o przebiegu prac na terenie budowy Kanału Południowo - Ukraińskiego który umożliwi nawodnienie nawiedzanych przez posuchę stepów południowej Ukrainy, stwierdza, że na terenie budowy kanału ciągnącego się na długości kilkuset kilometrów **zakończono już prace przygotowawcze.**

W pobliżu rzeki **Molocznej** tam, gdzie powstanie wkrótce wielki rezerwuar wodny o powierzchni 35 tys ha **buduje się wielkie osiedle robotnicze.** Odbywają się przygotowania do przyjęcia transporterów potężnych, nowoczesnych maszyn i agregatów. Na teren budowy przybędą m. in. wspaniałe koparki kroczące, tzw. „pociski ziemne" i inny sprzęt. Zakończono przygotowania do wysadzenia w powietrze wielkich masywów skał i ziemi. Wiosną 1952 r. prace budowlane rozwiną się na całej długości trasy kanału.

„Wołgodonostroj"

Za parę dni, 28 bm. upłynie pierwsza rocznica opublikowania historycznej uchwały Rady Ministrów ZSRR o budowie **Wołżańsko - Dońskiego Kanału Żeglownego.** Jak wiadomo dzięki zbudowaniu tego kanału 5 mórz europejskiej części ZSRR — Białe, Bałtyckie, Kaspijskie, Azowskie i Czarne połączonych zostanie w jeden system wodno-transportowy. Zakończenie budowy Kanału Wołga-Don umożliwi ponadto **nawodnienie 2.750.000 ha ziemi** oraz zelektryfikowanie pobliskich rejonów. **Kanał Wołga-Don oddany zostanie do użytku już wiosną 1952 r.**

Prace budowlano-montażowe dobiegają końca. **Zakończono już m. in. budowę 7 spośród 13 wielkich śluz na trasie kanału.** W ostatnią fazę wkroczyły prace przy budowie rezerwuarów wodnych, wielkich zapór i stacji pomp. Na terenie budowy cimliańskiego systemu hydroenergetycznego prowadzone są prace wykończeniowe przy wznoszeniu potężnej zapory wodnej długości 13 km. Przez zbudowanie tej zapory powstanie wielki, sztuczny rezerwuar wodny tzw. **Morze Cimliańskie.** Dobiegają również końca prace nad przygotowaniem ogromnych obszarów do zatopienia w celu utworzenia sztucznych jezior. Szybko posuwa się naprzód budowa **nowego, wielkiego portu,** który położony będzie nad przyszłym Morzem Cimliańskim.



W dniu 6 grudnia br. Dolnośląskie Zakłady Urządzeń Radiowych w Dzierżoniowie dzięki ofiarnej pracy załogi wykonały roczny plan produkcji.

Na zdjęciu: Przodownica pracy, monterka kondensatorów obrotowych (córka małorolnego chłopa z gromady Kępa Chotecka woj. lubelskie). Teresa Kurazińska, wyrabia 185 procent normy

CAF — fot. Baranowski

Księża i działacze katoliccy manifestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

12 bm. odbyła się we **Wrocławiu** wielka ogólno krajowa manifestacja duchowieństwa i działaczy katolickich przeciwko antypolskim rewizjonistycznym wystąpieniom przywódców z **Bonn** oraz przeciwko zagrażającej pokojowi remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W manifestacji wzięło udział około 1 550 księży i zakonników oraz 150 świeckich działaczy katolickich.

Uczestnicy manifestacji rozpoczęli obrady w sali **Teatru Polskiego**. Obradom przewodniczył dziekan wydziału teologicznego UW, przewodniczący komisji intelektualistów katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju — ks. dr Jan **Czuj**.

Po referacie wygłoszonym przez profesora UW ks. dr **Dąbrowskiego** rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało wielu księży i czołowych działaczy katolickich.

W czasie obrad zabrał głos przewodniczący wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej Józef **Szcześniak**. Przemawiali również — przybyli na zjazd z NRD wybitni działacze Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU).

Bogate ziemie ustrzyckie przekazane nam przez ZSRR zwiedził wicepremier Zawadzki

Miasteczko Ustrzyki Dolne, osiedle Czarna, gromady: Równia, Hoszów, Lipie, Hrewt, Ustianowo — cały ten teren, aż po Szewczenkowo, leżące na samej granicy polsko-radzieckiej — teren otrzymany niedawno od Związku Radzieckiego na zasadzie umowy o zmianie odcinków pogranicznych — tętni dziś życiem i twórczą pracą.

Wkrótce po zakończeniu akcji osiedleńczej odwiedził te ziemie wicepremier **Aleksander Zawadzki**. Zwiedził on tereny naftowe, gromady i miasteczko. Zapoznał się z ich stanem zagospodarowania. Rozmawiał z robotnikami i chłopami, odbył z nimi kilka narad i dawał wytyczne dalszej pracy.

Na naradzie naftowców przemawiał m. in. **J. Bąk**, wiertacz fachowiec: „Ściągnęły mnie tu — mówi on — radzieckie sposoby wiercenia. Towarzysze radzieccy, przekazując nam nowoczesny sprzęt, pokazali jak z nim się obchodzić, jak go wykorzystywać. Przekazali nam również swoje metody pracy. **Pracujemy już według wzorów radzieckich, które pozwalają znacznie zwiększyć wydobycie ropy".**

Stary mistrz tokarski, **J. Wojtowicz**, opowiedział z młodzieńczym zapałem o urządzeniach warsztatów, którymi kieruje i jakie zostawili przyjaciele radzieccy. Młodzież pracująca pod jego kierownictwem robi dobre postępy w pracy. „Z tych chłopców będą wkrótce dobrzy fachowcy — wyraża przekonanie Wojtowicz — Szkoda tylko, że ich wciąż za mało. Potrzeba nam więcej ludzi do pracy".

„Mamy wielkie możliwości — stwierdził inny wiertacz — **Fałat**. — Tu na przestrzeni wielu km., gdzie tylko zawiercić, dostaje się ropę".

Już obecnie produkcja ropy naftowej na terenach ustrzyckich wynosi 20 proc. ogólnej krajowej produkcji. A przecież załoga nie jest jeszcze skompletowana, nie ma jeszcze dostatecznej liczby fachowców.

Sekretarz podstawowej organizacji PZPR **Jaroszewicz**, — mówił: — **„Otrzymaliśmy od naszego wielkiego sojusznika — ZSRR sprzęt wiertniczy i urządzenia wiertnicze, a także wszelką dokumentację techniczną. Pomoże to dyrekcji, załodze, przodownikom pracy oraz rosnącym już pod ich kierownictwem nowym kadrom fachowców spośród przesiedleńców z Lubelszczyzny — w rozwoju ich twórczej inicjatywy i powiększaniu wkładu pracy w budowę Ojczyzny silnej gospodarczo i politycznie, Ojczyzny szczęścia i dobrobytu mas pracujących — Polski Socjalistycznej".**

Wicepremier **Zawadzki** wskazał na konieczność otoczenia codzienną głęboką troską człowieka pracy i jego rodziny. Dał wskazówki jak szybciej i sprawniej uruchomić placówki zdrowia, kulturalne i socjalne, jak zabrać się do poprawy warunków mieszkaniowych. Wicepremier życzył zebranym sukcesów w realizacji ich doniosłych dla całego kraju zamierzeń w szybszym i pełnym wykorzystywaniu dla dobra narodu nowych bogactw, jakie nam przekazał na ziemiach ustrzyckich wielki nasz przyjaciel, Związek Radziecki.

Kontraktacja trzody chlewnej służy interesom miast i wsi — służy rozwojowi całej gospodarki naszego kraju

Nowa uchwała Rządu w sprawie dodatkowej pomocy i premii dla chłopów, kontraktujących tuczniki, powoduje coraz większe ożywienie w kontraktacji trzody chlewnej. Dodatkowa pomoc — 100 kg paszy treściwej i 300 kg węgla na każdego zakontraktowanego tucznika oraz premie 1,20 zł za każdy kg żywca — sprawia, że na przykład w jednym woj. wrocławskim zakontraktowano ostatnio ponad 7.000 tuczników.

Kontraktacja trzody chlewnej jest konieczna dla planowego zaopatrzenia ludności miast w żywność, w mięso i tłuszcze, jest ona konieczna dla rozwoju całej gospodarki naszego kraju, dla wykonania zadań Planu 6-letniego w mieście i na wsi.

Kontraktacja pozwala wpływać na rozwój gospodarki chłopskiej w takim kierunku, jaki jest potrzebny dla rozwoju całej gospodarki narodowej. Kontraktacja trzody chlewnej pozwala państwu z góry zaplanować ile tuczników i w jakim terminie zostanie dostarczonych przez chłopów na punkty skupu.

Cóż bowiem wynika z umowy kontraktacyjnej? Co w ogóle zawiera umowa kontraktacyjna?

Umowa kontraktacyjna, zawarta pomiędzy chłopem z jednej strony a państwem z drugiej strony, przewiduje, że w takim to a takim terminie chłop dostarczy tucznika o takiej to a takiej wadze. Zarówno waga, jak terminy są ściśle przestrzegane. Chłopi wiedzą dziś dobrze, że terminy muszą być dotrzymane oraz że tucznik musi posiadać co najmniej taką wagę, jaka jest ustalona w umowie.

A co takie zobowiązanie oznacza dla gospodarstwa chłopskiego? Oznacza ono, że chłop korzystając z korzyści jakie daje mu kontraktacja uczy się dostosowywać swoją pracę do bieżących potrzeb całej gospodarki kraju, łączyć swoje interesy z interesami ogółu, coraz bardziej zaczyna czuć się uczestnikiem wspólnej pracy, jaką prowadzi cały naród.

Każda gromada ma własny plan kontraktacji — plan taki ustala, ile tuczników i w jakim terminie z tej gromady powinno wpłynąć, ile tuczników powinno zostać na ten termin dobrowolnie zakontraktowane, czyli — na jaki udział chłopów danej gromady w dziedzinie hodowli i dostawy tuczników — liczy państwo.

Pracownicy kontraktacji przy pomocy aktywistów gromady i gminy wykonują te plany na drodze zapoznawania chłopów z korzyściami, jakie daje kontraktacja zarówno samym chłopom, jak całej gospodarce kraju.

Warunki kontraktacji, jak już wspominaliśmy, są dla chłopa tak dogodne i korzystne, że gromadzkie plany kontraktacji można na drodze dobrowolności nie tylko w pełni i w terminie wykonać, lecz również przekroczyć.

Wróćmy jeszcze raz do korzyści, jakie kontraktacja trzody chlewnej przynosi całej gospodarce. Powiedzieliśmy już, że kontraktacja pozwala państwu z góry oznaczyć, jaką ilość tuczników zakupi się w każdym miesiącu od chłopskich dostawców. Takie planowanie jest dla naszego gospodarstwa narodowego konieczne. Przecież planowo rozwija się cała produkcja rolna — wiemy z góry ile nowych zakładów pracy uruchomimy w każdym miesiącu, ilu nowych ludzi zostanie zatrudnionych w tych zakładach oraz ilu nowych robotników znajdzie zatrudnienie dzięki rozbudowie zakładów już uruchomionych. Państwo musi zapewnić właściwe zaopatrzenie tych ludzi w żywność, a więc również w mięso i tłuszcz. Musimy być pewni, że dostawa mięsa i tłuszczu dokonywana będzie w terminie i w niezbędnych ilościach. PGR-y i spółdzielnie produkcyjne dostarczają na rynek coraz większe ilości tuczników, lecz olbrzymia większość dostaw nadal pochodzi z gospodarstw indywidualnych. Dlatego konieczna jest dla naszej gospodarki kontraktacja trzody chlewnej i dlatego państwo przywiązuje do tej kontraktacji takie duże znaczenie, dlatego tak wydatnie pomaga chłopom kontraktującym tuczniki.

Co wynika z tego wszystkiego, cośmy powyżej powiedzieli?

Wynika z tego, że kontraktacja trzody chlewnej służy interesom ludności pracującej miast i wsi i że służy rozwojowi całej naszej gospodarki.

Trzeba, aby wiedzieli o tym chłopi, którzy kontraktują trzodę chlewną. Trzeba, żeby wiedzieli o tym i mówili o tym chłopom agitatorzy i pracownicy aparatu kontraktacji.

Chłopi pracujący coraz częściej odwracają się od spekulantów i podpisują umowy kontraktacyjne na tuczniki. Coraz powszechniej rozumieją, że kontraktacja opłaci się zarówno państwu i klasie robotniczej, jak i im, pracującym chłopom. Ale jest rzeczą konieczną, abyśmy przy kontraktacji odwoływali się nie tylko do gospodarskiego rozsądku chłopa, nie tylko do natury chłopa - sprzedawcy, a więc nie tylko z bezpośrednimi, materialnymi korzyściami, takimi, jak węgiel i pasza. Chłop powinien rozumieć, że kontraktacja służy krajowi, służy rozwojowi dobrobytu i kultury całego narodu, pomaga sprawnie wykonywać plany produkcyjne w przemyśle, pomaga zwiększać pomoc przemysłu dla wsi — zwiększać dostawy maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, kredytów, a także towarów codziennego użytku. Trzeba, aby chłop pracujący kontraktował tuczniki nie tylko dla tego, że państwo zapewniło dobre warunki kontraktacji, lecz dlatego, że wykonanie planów kontraktacji trzody chlewnej jest niezbędne dla dalszego rozwoju całej gospodarki naszego kraju.

J. OLBRYCHT

Trybuna Ludu pisze:

Wzmóc pracę wśród młodzieży

Pod takim tytułem ukazał się 12 bm. wstępny artykuł w organie KC PZPR „Trybuna Ludu". Artykuł omawia zagadnienie konieczności głębszego wnikania przez instancje partyjne w problemy pracy młodzieżowej. Zwraca uwagę delegatów, aby na partyjnych dzielnicowych, miejskich i powiatowych konferencjach szeroko mówili oni na temat pracy wychowawczej wśród młodego pokolenia.

„...Młodzież nasza daje niezliczone przykłady poświęcenia i bohaterstwa pracy — czytamy. — W całym kraju znane są i cenione imiona młodych przodowników pracy, bohaterów budownictwa socjalistycznego — braci Bugdoł, Nieguta, Szarlińskiej, Wysocińskiego, Tomaszewskiej. Tysiące młodych chłopów i dzieci chłopskich dają przykłady ofiarności w walce o wypełnienie obowiązków wsi wobec państwa, wobec klasy robotniczej. Synowie i córki robotników, chłopów i inteligencji pracującej w szkołach i na uczelniach z uporem zdobywają wiedzę, aby oddać ją w służbę narodu. Liczne szeregi naszej młodzieży aktywnie pracują społecznie w ZMP.

Młodzież — to ludzie pełni zapału, energii, inicjatywy, ludzie zdolni do wielkich poświęceń dla wielkiej sprawy.

„MŁODZIEŻ — TO NASZA PRZYSZŁOŚĆ, NASZA NADZIEJA... — uczy STALIN. — ...MUSI ONA PONIEŚĆ NASZ SZTANDAR DO OSTATECZNEGO ZWYCIĘSTWA".

Partia nasza i ZMP tak kształtują młodzież, by swój zapał, entuzjazm, inicjatywę, gorący patriotyzm oddawała dla dobra narodu, dla wielkiej sprawy budownictwa socjalistycznego".

W dalszym ciągu artykuł zwraca uwagę aktywowi partyjnemu na to, że wysiłki wroga są szczególnie skierowane na młodzież, zwłaszcza tam, gdzie nie docenia się należycie pracy wychowawczej.

„...Nie wolno jednak zapominać, że młodzi to często ludzie o nieukształtowanym jeszcze charakterze, mało doświadczeni i niezahartowani w walce klasowej. I na to liczą przede wszystkim niedobitki wroga i agenci imperializmu, którzy chcieliby przywrócić w Polsce czasy ciemnoty i niewoli. Usiłują oni szerzyć demoralizację, zarażać słabsze jednostki spośród młodzieży „amerykańskim stylem życia", pchać je na drogę bumelanctwa, pijaństwa i chuligaństwa.

Jasne, że wysiłki wroga tylko tam mogą mieć szanse powodzenia, gdzie młodzież puszczona jest samopas, gdzie nikt nie troszczy się o to, czy i jak zdobywa kwalifikacje w zakładach pracy, o to, by w miarę postępów w pracy — otrzymywała odpowiednie zadania i funkcje. Wysiłki wroga trafić mogą na podatny grunt tylko wówczas, gdy w szkołach nie docenia się pracy wychowawczej, gdy formy pracy społecznej z młodzieżą są niepełne, jednostronne, gdy nie dba się o to, jak młodzież spędza swój czas wolny od pracy i nauki; dotyczy to zwłaszcza młodzieży, skupionej w hotelach i domach młodego robotnika..."

Dlatego też na konferencjach partyjnych należy dyskutować na temat młodzieży.

„...I słusznie na niejednej konferencji partyjnej delegaci domagali się, by instancje partyjne bliżej wnikały w problemy młodzieżowe, służyły aktywowi ZMP-owskiemu radami i wskazówkami co do wzbogacenia treści i formy pracy wśród młodzieży, aby ze wszech miar pomagały młodzieży w walce z przejawami chuligaństwa i demoralizacji.

...Nasze instancje i organizacje partyjne na porządku dziennym swojej działalności postawić muszą nieustającą pomoc organizacjom ZMP-owskim w ich walce o wychowanie młodzieży w duchu najgłębszej miłości dla Ojczyzny, o rozwijanie w młodzieży nowego stosunku do pracy, do własności społecznej, nowej socjalistycznej moralności, o przepojenie młodzieży ideą marksizmu-leninizmu, o przyswojenie jej wspaniałych wzorów bohaterskiego Komsomołu..."

W zakończeniu artykułu czytamy:

„...Rozmach zetempowskiej pracy organizacyjnej, politycznej, wychowawczej wśród młodzieży wciąż jeszcze nie nadąża za możliwościami i potrzebami, formy pracy zetempowskiej nie uwzględniają często różnorodnych i szczególnych zainteresowań ludzi młodego wieku. W praktyce pracy naszych instancji partyjnych do niedawna ujawniało się na ogół wyraźne niedocenianie wagi pracy wśród młodzieży, niedocenianie spraw pomocy i kierownictwa organizacjami ZMP. Obecnie masy partyjne przez usta swych delegatów na konferencje powiatowe sygnalizują wagę tej sprawy i krytykują za to ustępujące KP, a w wytycznych dla nowowybranych KP wysuwają zadania ożywienia i wzmożenia pracy na odcinku młodzieży.

WNIOSKI Z TEGO MUSZĄ WYCIĄGNĄĆ NIE TYLKO INSTANCJE PARTYJNE, ALE I RADY NARODOWE, ZWIĄZKI ZAWODOWE I WSZYSTKIE ORGANIZACJE SPOŁECZNE, KTÓRE NIE MOGĄ LICZYĆ NA POWODZENIE SWOJEJ PRACY BEZ UAKTYWNIENIA I UJĘCIA SZEROKICH RZESZ MŁODZIEŻY".

STEFAN WOJCIECHOWSKI
instr. wydz. org. ZG ZMP

Więcej troski o przygotowanie zebrań sprawozdawczo-wyborczych

Przeprowadzana obecnie w naszej organizacji kampania sprawozdawczo - wyborcza — to odpowiedzialna i poważna praca, do której powinny dołożyć maksimum wysiłku wszystkie instancje ZMP.

Sprawę odpowiedniego przygotowania zebrań przedwyborczych i wyborczych kół ZMP należy traktować jako naczelne i najważniejsze zadanie w obecnym okresie pracy organizacyjnej.

Jednak jeszcze nie wszystkie nasze instancje podeszły właściwie do tego ważnego zadania.

W Zarządzie Miejskim ZMP w Katowicach sprawę zaplanowania i odpowiedniego przygotowania zebrań na terenie zakładów pracy i instytucji potraktowano bezdusznie — w sposób czysto formalny.

Na pozór wg papierkowego przygotowania wydawałoby się, że wszystko jest w porządku. Sporządzono więc plan zebrań przedwyborczych i wyborczych, są nazwiska odpowiedzialnych za udzielenie pomocy poszczególnym kołom w przygotowaniu zebrań itd.

A jak wygląda to w praktyce? Np. taki fakt — 23 ub. miesiąca na terenie miasta miało odbyć się 15 zebrań przedwyborczych, a odbyło się tylko 7. Dodać należy, że fakt ten wiceprzewodniczący ZM stwierdził dopiero 31 ub. miesiąca.

O czym to świadczy? W Zarządzie Miejskim ZMP w Katowicach jest zupełny brak kontroli wykonania. **Nie analizuje się na codzień kontroli wykonania planu, nie wyciąga się wniosków z popełnionych błędów, nikt nie myśli o tym jak usprawnić pracę w kampanii sprawozdawczo - wyborczej.**

Przykład idzie z góry. Przewodniczący ZM ZMP tow. Loska był odpowiedzialny za przygotowanie zebrania wyborczego w kole oddziałowym ZMP na wydziale mechanicznym huty „Baildon".

Zlekceważył jednak zadanie organizacyjne. Na godzinę przed zebraniem posłał pracownika ZM, aby towarzyszom z Zarządu koła oddziałowego pomógł zebranie „przygotować".

I jakie były skutki?

Na zebranie przybyło zaledwie 65 proc. członków, którzy byli nieprzygotowani do dyskusji. Referat sprawozdawczy ustępującego Zarządu nie zawierał oceny jego pracy i spraw zasadniczych z życia organizacji młodzieży w hucie.

Jasne jest, że tak przygotowane zebranie nie dało rezultatów jakich oczekiwali i życzyli sobie ZMP-owcy - hutnicy.

Wniosek jest jeden. Zarząd Miejski ZMP w Katowicach musi zmienić dotychczasowy styl pracy. W najkrótszym czasie należy odbyć zebranie prezydium ZM dla wyciągnięcia wniosków z dotychczas popełnionych błędów.

Plan przygotowania zebrań przedwyborczych i wyborczych musi być uzgodniony z Zarządami kół ZMP.

Pomoc Zarządowi koła w przygotowaniu zebrania przedwyborczego, a tym bardziej wyborczego, nie może w żadnym wypadku ograniczać się do rozmowy na godzinę przed zebraniem odpowiedzialnego aktywisty z przewodniczącym koła.

Aktywista odpowiedzialny za pracę koła, powinien przynajmniej 3 dni przed zebraniem codziennie kilka godzin przebywać na danym zakładzie pracy, rozmawiać z członkami koła, pomóc Zarządowi w przygotowaniu referatu sprawozdawczego.

Zarząd Miejski ZMP winien codziennie dokonywać oceny odbytych zebrań nie tylko według ilości, ale przede wszystkim według jakości, treści dyskusji, atmosfery na tych zebraniach.

W pracy tej niezbędna jest ze strony ZW — poprzez członków Prezydium i instruktorów — pomoc Zarządom Miejskim.

Sprawą stosunku ZM ZMP w Katowicach do kampanii sprawozdawczo - wyborczej winno jak najszybciej zająć się Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Cenćie prawdziwą przyjaźń, młodzi towarzysze!

W artykule wstępnym z dnia 4.XII br. „Komsomolska Prawda" omawia szczególnie żywe wśród młodych ludzi zagadnienie: sprawę przyjaźni.

Przedrukowując z nieznacznymi skrótami ten artykuł, pragniemy zwrócić uwagę naszych czytelników na tą tak ważną w kształtowaniu postawy moralnej człowieka naszych dni sprawę. Przeczytajcie więc artykuł uważnie i napiszcie do nas — jakich macie przyjaciół, jak układa się wam współżycie z nimi, czy pomagacie sobie nawzajem, co was łączy i jak przyjaźń pomaga wam w życiu? (Red.).

KTÓŻ z was, młodzi towarzysze, nie zna uczucia przyjaźni? Spełniło się wasze najgorętsze marzenie — zostaliście przyjęci do Komsomołu. Tego dnia słonko świeci inaczej, ulice wyglądają odświętnie i — zda się — wszystko wokół was uśmiecha się. Jesteście szczęśliwi i pragniecie podzielić się swoim szczęściem z przyjacielem, swoim bliskim towarzyszem. Wasze szczęście staje się przez to pełniejsze i treściwsze...

Mijają lata, człowiek dorośleje, wkracza w okres dojrzałości. Życie jego wypełnia nowa treść. Ale w głębi duszy troskliwie chowa wspomnienia o przyjaciołach z lat młodości, o towarzyszach szkolnych.

Uczucie gorącej przyjaźni przez długie lata łączyło ze sobą najlepszych ludzi swego czasu — A. I. Hercena i N. P. Ogariewa.

Na Worobjowych Górach — „w obliczu całej Moskwy" — młodzi ludzie pałając wspólnym dążeniem złożyli przysięgę, że całe swe życie poświęcą walce rewolucyjnej. Z wielką serdecznością i tkliwością wspominał później Hercen przyjaźń, która łączyła go z młodym Ogariowem. „...Ramię przy ramieniu wkraczaliśmy z tobą w życie! — pisał Hercen do Ogariowa. — Kroczyliśmy dumnie i odważnie, nie szczędząc sił gotowi byliśmy na każde wezwanie. Droga wybrana przez nas nie była łatwa: nie zeszliśmy z niej mimo to ani razu".

Hercen i Ogariow żyli w czasach odległych od naszych. Od tego czasu minęło wiele lat i zaszły wielkie przemiany. W naszym kraju, przeobrażonym przez Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową, zrodziła się i okrzepła przyjaźń narodów, niewzruszalna jedność wszystkich ludzi radzieckich, pomagająca nam w budowie komunizmu. Obejrzyjcie się wokół siebie, a ujrzycie, jak nasza rzeczywistość radziecka obfituje w przykłady prawdziwe, szczerej przyjaźni, jak wdzięczny jest grunt, na którym rodzi się ta przyjaźń.

Uczycie się w szkole. W szkole przygotowujecie się do tego, by stanąć w szeregach budowniczych nowego życia. Tu kształtują się wasze pojęcia i poglądy, rozwijają się i krzepną wasze uczucia głębokiej miłości do Ojczyzny, poczucie obowiązku wobec narodu. W szkole też spotykacie pierwszych przyjaciół.

W klasie jest was wielu, wszystkich was łączą wspólne dążenia, obowiązki i zadania. **Ale prawie każdy z was posiada swego najbliższego towarzysza i przyjaciela. Zbliżają was do niego i łączą jednakowe upodobania i zainteresowania, cechy charakteru, uczucia wzajemnej sympatii. Ale przyjaźń waszą nazwać można prawdziwą dopiero wtedy, gdy nie przeszkadza, lecz pomaga w nauce, w waszym rozwoju, w pozbywaniu się słabości, wychowuje was na ludzi o silnej woli, uczciwych i mocnych.**

W ósmej klasie 627-ej szkoły moskiewskiej uczą się Lusia i Hala. Przyjaźnią się ze sobą, siedzą w jednej ławce, mieszkają przy jednej ulicy, wszędzie i zawsze bywają razem. Cóż dobrego jest w ich przyjaźni? — „Lusia i Hala — piszą do redakcji ich koleżanki — uczą się źle, czas wolny od zajęć szkolnych spędzają na rozrywkach, lekcje odrabiają niedbale, lekceważą sobie rady i uwagi swych towarzyszy szkolnych".

Czy należy dążyć do takiej przyjaźni? **U podstaw prawdziwej przyjaźni leży zawsze wzajemne poszanowanie i chęć pomagania sobie nawzajem oraz krytyczny stosunek do postępowania przyjaciela. Nie darmo przysłowie ludowe powiada: „Nie jest twym przyjacielem ten, kto ci pobłaża".**

Hala i Lusia nie mają odwagi przyznać się do tego, że postępują źle. A klasa, do której uczęszczają dziewczynki, jest w stanie i powinna wpłynąć na przyjaciółki, dopomóc im w zrozumieniu błędów i naprawieniu ich.

Dość często zdarza się jeszcze, że powodowany fałszywie pojętym uczuciem przyjaźni jeden z przyjaciół lub cała klasa ukrywa przed otoczeniem niewłaściwe postępowanie ucznia, jego lenistwo. Uczeń zaś wykorzystuje to, łamie dyscyplinę, nie odrabiając lekcji. Korzystając z podpowiadania przyzwyczaja się żyć kosztem cudzej pracy. I oto pod skrzydełkiem „przyjaciół" rośnie człowiek leniwy, lekkomyślny, nie umiejący niczego.

Życie szkolne nie ogranicza się do murów szkolnych. Praca w kółkach zainteresowania, udział w artystycznych zespołach amatorskich, praca w sekcjach sportowych - daje możność obcowania z uczniami nie tylko waszej szkoły, ale i szkół sąsiadujących z wami.

Uczucia przyjaźni często łączą uczniów szkół męskich i żeńskich, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Oddzielna nauka nie wyklucza wspólnego wychowywania chłopców i dziewcząt w obozie pionierskim, Pałacu Pioniera zrzeszeniu sportowym, nie wyklucza możliwości organizowania wspólnych wycieczek, pochodów, wieczorków twórczości amatorskiej.

Powinniście cenić prawdziwą przyjaźń, młodzi towarzysze. Przyjaźń bowiem upiększa życie człowieka, czyni je jasnym, radosnym i bogatszym.



Żołnierze amerykańscy celują już znakomicie w wielu dziedzinach „sztuki wojennej". Są jak wiadomo niezrównanymi mistrzami np. w rabunkach, gwałtach i mordach, o czym niemal codziennie donoszą zachodnio-niemieckie dzienniki. Boleśnie odczuwają tylko brak opanowania jeszcze jednej specjalności, mianowicie: umiejętności oszukiwania w grze w karty i kości. Departament Wojny USA zatroszczył się naturalnie, aby i ten brak uzupełnić. Na ten temat pisze — pełen zachwytu — zachodnio-berliński dziennik „Montags Echo":

„Aby wyspecjalizować żołnierzy amerykańskich w oszustwach karcianych, armia amerykańska podjęła kroki celem wyszkolenia ich w tym kierunku. W tym celu w mieście Camp Atterbury powstaną specjalne kursy traktujące problem, jak oszukiwać podczas gry w karty i kości".

Zajęcie się tym „problemem" świadczy aż nadto dobitnie, że armia amerykańska rzeczywiście pod tym względem nie pozwoli się nikomu prześcignąć. (j)

Amerykanie i adenauerowcy odradzają Wehrmacht, przygotowują nową zbrodnię przeciwko ludzkości

Na terenie Niemiec Zachodnich, pod opieką amerykańskich imperialistów z dnia na dzień wzmaga się faszystowska propaganda. Coraz bezczelniej i bynajmniej nie z ukrycia, lecz oficjalnie, przy jak największym poparciu Amerykanów — przygotowuje się nowy „Pochód na Wschód".

Przed tygodniem — Adenauer oświadczył w Paryżu, że zgodzi się na dostarczenie oddziałów nowego Wehrmachtu dla imperialistów tylko pod warunkiem, że ziemie „na wschodzie" wrócą z powrotem do „Rzeszy". „Wschód" w pojęciu Adenauera to nie tylko Wrocław i Szczecin, ale również Poznań, Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń.

W Paryżu amerykańscy imperialiści wyrazili cichą zgodę na bezczelne żądania Adenauera, zapewniając jednocześnie obłudnie cały świat o swoich „dążeniach do pokoju". W kilka dni później obradował w Rzymie sztab podpalaczy świata znany pod nazwą „Rada paktu atlantyckiego".

W niniejszym artykule pokażemy na konkretnych przykładach i cytatach z różnych reakcyjnych pism angielskich i amerykańskich, jak imperialiści, mówiąc o „pokoju", już dawno knuli spisek dla wskrzeszenia Wehrmachtu, jak na terenie Niemiec Zachodnich, pod opieką amerykańskich imperialistów podnosi znowu łeb bestia hitlerowska, grożąc światu nową pożogą wojenną.

Oto co pisze o Trizonii reakcyjna gazeta angielska „New Statesman and Nation":

„Stare żołnierskie organizacje zmartwychwstają, jak to było w latach 20-tych... Gen. Friessner może bez przeszkód wygłosić mowę polityczną, usprawiedliwiającą napad Hitlera na Polskę... Zachodni alianci przywracają do życia tezy Hitlera i Goebbelsa. Zbrodniarze wojenni są znowu bohaterami wojennymi. Celowo dodajemy otuchy nacjonalizmowi i nawołujemy do wojny przeciwko Wschodowi. Obecnie odbywa się na terenie Niemiec Zachodnich publiczna dyskusja, czy pieśń „Horst Wessel" (hymn hitlerowców — przyp. red.) powinna być ponownie zezwolona... Cały ciężar zachodniej propagandy idzie po linii, iż koniec końcem Hitler miał rację i że trzeba odrzucić powojenne dążenia do pokoju i poszukać na strychu starego ojcowskiego hełmu stalowego..."

Bardzo wymowne są również komentarze, które się ukazały niedawno w numerze angielskiego pisma „The Twentieth Century".

„W grudniu ub. r. na 252 członków zachodnio-niemieckiej służby zagranicznej (min. spraw zagr. jest sam Adenauer) było 151 dawnych współpracowników Ribbentropa (hitlerowski min. spraw zagr.) z tego niemniej niż 130 — to członkowie b. partii hitlerowskiej. Stwierdzono również tendencje do zatrudnienia większej liczby b. hitlerowców... Prawie wszystkie kluczowe stanowiska są obsadzone przez tych panów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Bonn jest całkiem dokładnym powtórzeniem dawnego Wilhelmstrasse... (siedziba hitlerowskiego MSZ-u) w dawnym MSZ przywiązanie do hitleryzmu było raczej słabe... Wielbiono doprawdy żarliwie politykę oportunizmu. I trzeba twierdzić, że pozostałości tej tradycji znajdują się dziś w Bonn w radosnym rozkwicie."

Zresztą sam Adenauer przyznał iż w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, na czele którego on stoi, pracuje w tej chwili 134 b. członków partii hitlerowskiej.

„Powraca suwerenność (?!) niemiecka, a z nią razem wracają hitlerowcy na najwyższe stanowiska" — tak brzmi wymowny tytuł korespondencji amerykańskiego publicysty Middletona z Niemiec. A oto co wynika z tej korespondencji: Otto Ernst Remer, kandydat na nowego führera, wydał niedawno broszurę, w której ostro zaatakował niemieckie elementy antyfaszystowskie, wynosząc jednocześnie pod niebiosa Niemców, którzy zmarli „wierni przysiędze złożonej führerowi". Otto Dietrich, dawny szef prasowy partii hitlerowskiej i sekretarz stanu w goebbelsowskim ministerstwie propagandy, znowu jest na powierzchni — pracuje on w oficjalnym wydawnictwie w Düsseldorfie.

Neohitlerowska gazeta „Die Neue Front" donosi z zadowoleniem o „uroczystym i jawnym spaleniu akt denazyfikacyjnych", jakie miało miejsce w miasteczku Stadtoldendorf w Dolnej Saksonii. Warto również dodać, że „premierem" Dolnej Saksonii jest znany zbrodniarz hitlerowski — Heinrich Kopf. Udział w „uroczystości", o której donosi neohitlerowska gazeta, wzięli przedstawiciele niemieckiej partii „socjalistycznej" Schumachera, m. in. burmistrz miasteczka Noske. Sprawa znalazła się u prokuratora i głównym prowodyrom „miała grozić" kara więzienia. Jednak tenże prokurator oświadczył wieczorem przy kuflu piwa, że „pobudki czynu były oczywiście szlachetne", zaś oficer brytyjski, oficjalnie reprezentujący władze brytyjskie w Holzminde, powiedział Noskemu: „Gratuluję wam odważnego czynu, sam postąpiłbym w ten sposób."

Na terenie Trizonii rosną również nakłady „literatury" hitlerowskiej. W najbliższym czasie ma się ukazać w masowym wydaniu „Mein Kampf" — Hitlera, którego wydawcą jest dla przyzwoitości firma „Albrecht Dürer" z... Buenos Aires.

Postępowe czasopismo niemieckie „Die Weltbuehne" w w artykule pt. „Nowości z kwatery głównej führera" donosi o bujnym rozkwicie organizacji neohitlerowskich na terenie Niemiec Zachodnich.

„W Hamburgu wychodzi organ SS pt. „Der Ausweg"... Na terenie Trizonii istnieje 326 miejscowych organizacji SS... Nad nimi króluje SS — Obergruppenführer — Spiegeln"... Całkiem jawnie głoszone są hasła jak np. „Teraz wszyscy żołnierze są zespoleni... nie wolno nam ograniczać się wyłącznie do spraw bytowych. Musimy się stać czynnikiem politycznym..." Albo: „Wtedy kiedy tzw. zbrodniarze wojenni znów będą wolni, będziemy bronić naszego lebensraumu..." itp.

Podobnych przykładów możnaby przytoczyć znacznie więcej. Fakty te dowodzą, że na terenie Niemiec Zachodnich pod troskliwą opieką i za pieniądze amerykańskich imperialistów hitlerowscy zbrodniarze wojenni znowu dochodzą do głosu. Znów mówi im się o ich „wielkiej misji dziejowej", o „konieczności obrony zachodniej cywilizacji" i tym podobne hasła podżegające do nowej wojny. Szczególnie podżegająca i ziejąca nienawiścią do Polski jest finansowana przez Amerykanów faszystowska propaganda w Niemczech Zachodnich przeciwko naszym ziemiom na Odrze i Nysie.

Jak pewni opieki imperialistów czują się dziś w Niemczech Zachodnich b. hitlerowcy i odwetowcy świadczy najlepiej fakt, że jeden z ministrów Adenauera, niejaki Seebohm oświadczył przed kilkoma dniami, iż „jego obóz (?) nigdy nie uznał i nie uzna traktatu wersalskiego i granic z 1937 r." tzn. że „obóz" herr Seebohma jako jedynie „słuszne" i „sprawiedliwe" uważa te granice, które przemocą ustanowił Hitler. A więc „anschluss" Austrii, zagarnięcie Czechosłowacji, Polski, krajów skandynawskich i... chyba Francji. Takie oto apetyty mają dziś b. hitlerowcy oraz ich opiekunowie zza Oceanu.

Imperialiści amerykańscy już od lat przygotowywali i nadal przygotowują agresję, przygotowują nową zbrodnię przeciwko ludzkości. W tym celu wciągnęli oni „do współpracy" b. SS-owców, zbrodniarzy wojennych, jak generałowie hitlerowscy: Halder, Manteufell, Friessner, jak Guderian, von dem Bach i inni. W tym celu imperialiści wskrzeszają Wehrmacht i tworzą bazy wojenne we wszystkich częściach świata.

I dlatego, wobec tych faktów, jeszcze bardziej wzmożemy naszą czujność, naszą codzienną wytrwałą walkę o pokój i realizację Planu 6-letniego, aby naszą i całego obozu pokoju rosnącą potęgą przeciwstawiać się jeszcze skuteczniej imperialistycznej polityce wojny i odwetu.

(KK)

PLAN SZEŚCIOLETNI DOCIERA WSZĘDZIE

SUCHEDNIÓW

NA mapie otaczają go zielone, rozległe plamy lasów, przecięte linią kolei. Tą koleją przyjechałem i zobaczyłem Suchedniów, wśród borów i wzgórz, jak gdyby zsypany w dolinę, którą płynie rzeka. Ze stacji szedłem szarymi łąkami.

Opowiadali mi ludzie suchedniowscy, że historycznego stycznia 1945 r., tędy przeszły pierwsze radzieckie czołgi...

Narodziła się osada Suchedniów w XVII wieku, w sercu Kielecczyzny, kraju wielkich możliwości, a największych nierówności: wypasionych zamków i klasztorów i nędzy chłopskiej, zacofania, biedoty. Po tym okresie została w Suchedniowie pamiątka: nieliczne, obrośnięte dzikim winem, zapadnięte w ziemię domki.

W okresie sanacyjnych rządów Suchedniów skręcił w zaułek — wtedy bez wyjścia — zaczęły jak grzyby wyrastać małe domki, budki z jednym oknem: drobnokapitalistycznym sklepikiem. Suchedniów zaczął przeistaczać się z malowniczej osady w jedną z tysięcy maleńkich miasteczek, w których nie ma chleba, ani pracy, a jest wegetacja w kręgu biedy i beznadziejności.

Dwa wielkie, niewykorzystane bogactwa były i wtedy w Suchedniowie i okolicach: ludzie i lasy. Były, ale niszczały: lasy wyrębywano bezplanowo, a [illegible] leśne, ludzie wynosili się do większych miast, by dzielić losy niewykwalifikowanych robotników bez pracy. Miejscowy, istniejący już przemysł nie mógł zatrudnić ludzi z maleńkich, przeludnionych wsi. A dzisiaj przemysł, który rozwija się w Planie 6-letnim w Suchedniowie opiera się przede wszystkim na tych dwu bogactwach: lasach i rezerwach ludzkich.

Nowa fabryka „Stolarnia Suchedniów"—nowi ludzie

„W przemyśle drzewnym należy zwiększyć produkcję... stworzyć elementy i drzewnych przemysłu dziewięciokrotnie". (Z Ustawy o Planie 6-letnim).

DAWNIEJ stały tu wielkie szopy, przez które przelatywał wiatr, podnosząc tumany kurzu i trocin, w których pracowali robotnicy i trzęsła się maszyna, napędzana lokomobilą. Dziś...

...drogę na plac budowy wskazują krzyżujące się druty, niosące powstającej fabryce energię elektryczną, która poruszy maszyny. Pracuje już „mała stolarnia", warsztaty remontowe i hala mechaniczna, w której dopasowywane są do części drewnianych — metalowe. W małej stolarni można poznać kol. Edwarda Wotlińskiego i zobaczyć go przy pracy w dziale montażowym, jak wykonuje swoje 160 procent normy montażu, a zaraz za nim malującą złożone części Annę Santarius, która przedtem była robotnicą drogową, w tej fabryce nauczyła się zawodu i wyrabia już 180 do 190 procent normy.

Ośmiu młodych chłopców z pobliskiej wsi. Wzdołu, liczy dni, które minęły od chwili, gdy przyszli drogami przez lasy na tę budowę — i wypada tych dni 50. A za kilkadziesiąt następnych, gdy ruszy cała fabryka — ośmiu chłopców ze Wzdołu stanie już do obsługi warsztatów. Pod dachem jest sala główna, 40-metrowej długości, gdzie będą produkowane części elementów stolarki budowlanej. Murarze wznoszą mury części administracyjnej. Powstanie wielka suszarnia drewna, zasilana ciepłem centralnego ogrzewania. Tym ciepłem ogrzewane będą wszystkie hale produkcyjne i woda w łaźniach i natryskach. Robotnicy na zawsze zapomną czasy, gdy po szopach hulał wiatr, gdy brudni i zakurzeni wracali do domów.

Rosną ludzie dla miejscowego przemysłu drzewnego — w Państw. Zasad. Szk. Średniej w Suchedniowie. Uczniów jest 78 w tym 60 procent — to dzieci chłopów z okolicznych wsi, reszta — dzieci robotników suchedniowskich. Uczą się rysunku zawodowego, przedmiotów ogólnokształcących, zdobywają praktykę w świetnie wyposażonych salach i w dwóch prywatnych tartakach, które przeszły na własność szkoły.

W świat bajki przenoszą się otwierając drzwi jednego ze starych domków suchedniowskich. Niegdyś i on był zapadnięty w ziemię, grzyb przeżerał jego dach. Dziś mieści się w nim Państw. Dom Dziecka o pięknych nowowybudowanych salach, ze ścianami ze szkła i odbudowanych ślicznych salkach, z których każda ma swą nazwę: różowa, błękitna, kremowa. Świat, który dla przedwojennych dzieci był światem bajki, dzisiaj jest rzeczywistością, gdzie dzieci uczą się, bawią, rozwijają.

Gdy przyszedłem do Domu Dziecka, jeden z małych chłopców wziął mnie za rękę i zaprowadził do sali zabaw dziecinnej. Stanęliśmy pod obrazem radzieckiego malarza, na którym Stalin stoi z radzieckim pionierem w czerwonej chuście. Chłopczyk z Domu Dziecka, pełen radosnej, dziecinnej fantazji, mówi mi do ucha: — „Patrz — to Stalin — a ten chłopiec to ja"...

Michnów — odbudowana wieś

CZY dzieci wychowane w słonecznym Domu mogą sobie wyobrazić los, który spotkał osiem lat temu Bronka Malesę, chłopca z Michnowa, z wioski graniczącej „o miedzę" z Suchedniowem?

SS-owcy palili wtedy jego wieś i mordowali wszystkich ludzi. Leżał z matką między zagonami, oświetlonymi łuną płonących domów i wśród strzałów pytał: „Mamusiu? Czy żyjesz?". Dzięki przypadkowi nie zginęli oboje z 212 kobietami, mężczyznami, dziećmi i niemowlętami. Dlatego możemy usłyszeć ich historię rozmawiając z chłopami o historii Michnowa.

— Jakże odbudowałaby się nasza wioska, doszczętnie zniszczona przez hitlerowców, o piaszczystej ziemi, gdzie „najbogatszy" chłop ma niewiele ponad 4 ha i jedną krowę, gdyby nie pomoc Państwa? Dostaliśmy bez odpłaty drzewo na odbudowę, dostaliśmy pieniądze na dachówkę jako bezzwrotne subsydium — mówi ob. Morawski. — Ale Michnów nie pozostaje dłużny Państwu: na 15 listopada wykonaliśmy 114 proc. planu skupu zboża, podatek gruntowy spłaciliśmy w 100 procentach, resztę Pożyczki wpłacimy w tych dniach.

Nowe drogi

Z MICHNOWA wracamy nową drogą, która przez Michnów ma wieść ku wschodowi świętokrzyskim, a w Suchedniowie ma spiąć najważniejsze ośrodki. Droga przełamuje przez nowoczesny most o pięknej barierze. Droga zepchnęła w bok stare, rozwalające się płoty. Zasypano rowy, w których jak mieszko powstały chodniki.

Dużo jest spraw, dużo jest rzeczy, które się zmieniły, spraw, które mówią o rozwoju Suchedniowa. Przede wszystkim: powstanie Państw. F-ki Łańcuchów i Urządzeń Transportowych. Na opuszczonych placach, gdzie kiedyś była fabryka, leżą pierwsze maszyny, a w odbudowanych halach, otynkowanych i wybielonych montuje się motory elektryczne. „W teczkach leżą podania o pracę, a plan przewiduje, że fabryka ruszy w grudniu" — mówi kierownik fabryki, dawny robotnik, ob. Konstanty Miernik.

W jednym z tartaków ma rozpocząć się produkcja płyt drzewnobetonowych dla budownictwa. Powstała Spółdz. Pracy „Elektrometal", produkująca części do urządzeń elektrycznych. W ślad za Suchedniowem rozrosła się spółdzielnia PSS: ma kilkanaście sklepów, nowe wielkie magazyny. Uruchomiono nowy przystanek kolejowy. Zgromadzono już materiały dla uregulowania części biegu rzeki. Przez bagniste łąki przebiegają nowowybudowane rowy, które wysysają nadmiar wody i zwracają go rzece. Otwarto szkołę TPD, do której chodzi ponad 500 dzieci. Suchedniów został całkowicie zradiofonizowany. Powstało stałe kino.

O losach Domu Ludowego i Gminnej Spółdzielni

Źle jest jednak, gdy ludzie niepotrzebnie cierpią przez biurokrację, bezduszność.

W Michnowie przed dwoma laty chłopi jako czyn na „Święto Ludowe" postawili zrąb na szkołę. I od dwóch lat mimo monitów, próśb mieszkańców osiedla i mimo fatalnych warunków, w jakich uczą się dzieci i pracują nauczyciele — Wydz. Oświaty, aby wykończyć szkołę poza obietnicami — nie zrobił nic.

W Suchedniowie mieszkańcy skarżyli się na GS „Samopomoc Chłopska. Mówili: — Przejrzyjcie np., kto dostaje papę? Zawsze ci sami. Sprawdźcie też w jaki sposób odbyły się wybory do Zarządu. Może PZGS przewertuje papiery GS w Suchedniowie i wyjaśni tę sprawę mieszkańcom.

A ZMP?

SKARŻYŁ się też kol. Edward Wotliński. Skarżył się na to, że od lipca do listopada nikt nie zainteresował się młodzieżą pracującą w fabryce, że dotąd nie zorganizowano tam koła ZMP.

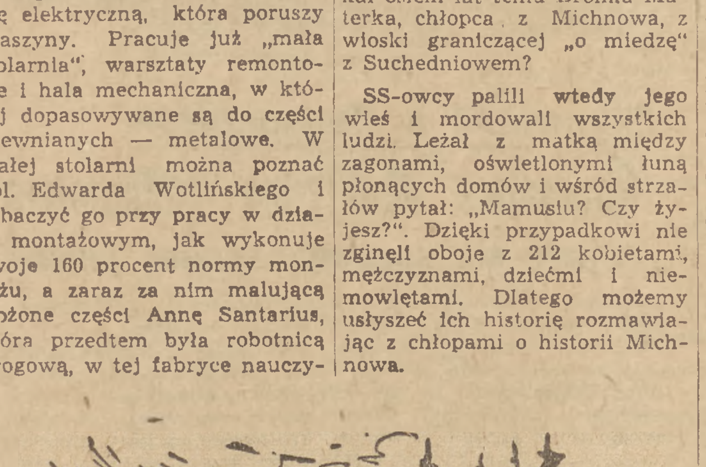
Na zebranie koła wiejskiego ZMP w Michnowie dn. 16.XI br. na 20 członków przyszło 3! Słabo pracuje organizacja ZMP-owska, Zarząd Gm. ZMP w Suchedniowie. Nie nadąża za rozwijającą się szybko osadą, nie nadąża za rozwojem młodzieży, jej napływem ze wsi.

Jak może pracować Zarząd Gm. jeżeli jest dwóch, a właściwie nie ma przewodniczącego Zarz. Gm. ZMP? Kol. Sułek choć nie jest przewodniczącym Zarz. Gm. jest uważany przez ZP ZMP w Kielcach za przewodniczącego, spełnia jego prace, podczas gdy wybrany na przewodniczącego został kol. Gilbert. ZP ZMP obiecywał etat na stanowisko przewodniczącego Zarz. Gm. w Suchedniowie, nawet zaangażował w lecie kol. Gilberta — jednak nie wypłacił mu do dziś pieniędzy.

Najwyższy czas, aby ZP ZMP udzielił suchedniowskiej organizacji ZMP pomocy, przygotował do zadań, które narzuca jej rozwój osady, spowodował zorganizowanie kół tam, gdzie jest młodzież. Jest to niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju młodzieży suchedniowskiej, dalszego, szerszego rozwoju Suchedniowa.

K. KĄKOLEWSKI





Jan Piłat WIE JAK ŻYĆ

JAN PIŁAT, robotnik z Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie jest takim samym młodym człowiekiem, jak wielu z Was. A więc jest synem małorolnego chłopa, a więc chciał kiedyś chodzić do Technikum Mechanicznego, lecz pracował trzy lata u prywatnego szewca. Nie mógł tam doczekać się egzaminu czeladniczego (majster mawiał: „nieważny dyplom, ważna robota"), i w końcu jak miliony chłopskich synów — trafił do przemysłu.

I tu dopiero (jak wielu z Was) zrealizował swoje marzenia: dorwał się do mechaniki. Nauczył się fachu elektromonterskiego i ślusarskiego. Tu — **w PWPW nikt przed nim nie krył tajemnic zawodowych — wprost przeciwnie — starano się go nauczyć jak najwięcej i jak najprędzej.**

Jan Piłat został przodownikiem pracy, otrzymał dyplom z ZG ZMP i książeczkę PKO w nagrodę. Dziś pracuje w warsztatach instalacyjno-remontowych PWPW jako konserwator maszyn; jest znany jako sumienny i solidny pracownik.

Wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej w 1949 roku, bo **„ta organizacja prowadzi na dobrą drogę, do socjalizmu, aby było nam wszystkim lepiej, przygotowuje nas do wstąpienia do Partii".** Kol. Piłat jest propagandystą i ma bardzo dobrą opinię w organizacji

Tak więc kolega Piłat — jak widzicie — jest podobny do wielu z Was — młodych robotników. Ale ma on poza tym poważne obowiązki innego rodzaju.

Kolega Piłat jest żonaty; niedawno urodził mu się syn. Andrzej. Urodził się w nowym mieszkaniu na Muranowie, w bloku 31 pod numerem 54 (przedtem kol. Piłat mieszkał w suterenie na Żoliborzu). Andrzej — przychodząc na świat — obok radości przyniósł ojcu niemało kłopotu: żona kol. Piłata po urodzeniu dziecka chorowała pewien czas i przebywała w szpitalu.

Nigdy kol. Piłat **nie** opuścił kolejno dziewięciu dni pracy, ale tym razem, było to zupełnie usprawiedliwione. Bo przez te dziewięć dni kol. Piłat — jak najtroskliwsza niańka — przewijał, karmił i troszczył się o swojego synka. Mówi dziś o tym z uśmiechem, ale wtedy na pewno niemało namartwił się. Wiadomo, że stalowymi maszynami umie obchodzić się, ale małe dziecko to bardzo kruchy mechanizm!

Ale nie tylko o syna musi troszczyć się kolega Piłat. **Opiekuje się również 17-letnią siostrą żony, Basią, uczennicą Technikum Handlowego w Warszawie przy ul. Krechowieckiej. Młody opiekun wywiązuje się doskonale ze swych trudnych obowiązków. Najlepszym dowodem zaufania jakim się cieszy jest fakt, że już raz wybrano go do zarządu Komitetu Rodzicielskiego, a teraz ma kandydować ponownie.**

Trzecim wreszcie „podopiecznym" kol. Piłata jest młody robotnik, Stefan Lipiński. Kol. Piłat zobowiązał się wyuczyć go szycia pasów w przeciągu pół roku.

Widzicie więc, jak wiele obowiązków ma kolega Piłat — przodujący robotnik, serdeczny mąż, troskliwy ojciec, aktywista społeczny i dobry towarzysz pracy.

A przecież jest on takim samym młodym człowiekiem jak każdy z Was. Lubi śmiech, rozrywki, należy do chóru fabrycznego. Może tylko lepiej od wielu z nas widzi prawdziwą radość życia, wartość pracy, szczęście rodziny i rozumie swoje obowiązki.

JERZY ZIELEŃSKI

Przyjechaliśmy podzielić się z wami nowiną...

Wieczór świetlicowy w Paprosie

Na prędce zrobiona z koców kurtyna rozchyliła się.

— Gwar w świetlicy przycichł. Jeszcze tylko dzieciarnia, która zaległa pierwsze rzędy, chwilę się poszturchiwała, ale i ona ucichła. Co też pokażą ci chłopcy i dziewczęta, którzy przyjechali ciągnikiem z PGR-u Kobylniki, co też umieją.

— Przyjechaliśmy — zaczął kol. **Tymkowski**, aktywista Zarządu Gminnego w **Kruszwicy** — nie tylko żeby pokazać Wam nasz program, żeby po tygodniowej pracy wspólnie z Wami odpocząć i zabawić się. Przyjechaliśmy, żeby podzielić się z Wami jedną nowiną. Oto niedawno Rząd nasz wydał nową uchwałę o kontraktacji. Każdy, kto zakontraktuje albo zakontraktował na ten kwartał tucznika, będzie mógł nabyć 300 kg węgla, 100 kg śruty, a ponadto jako premię przy sprzedaży otrzyma za 1 kg tucznika o 1,20 zł. więcej niż za niekontraktowanego. Jeśli ktoś będzie potrzebował zaliczkę...

Wielu ze zgromadzonych chłopów ze wsi **Papros**, do której w niedzielne popołudnie przyjechała grupa agitacyjno - artystyczna utworzona po części z ZMP-owców i harcerzy z PGR-u **Kobylniki**, jak również z młodych robotników cukrowni **Kruszwica**, wiedziało już o nowej uchwale Rządu, bądź z radia, bądź od towarzyszy partyjnych. Niemniej jednak słów kol. **Tymkowskiego** słuchano uważnie. Prawdziwe zaś ożywienie zapanowało wówczas, gdy zapowiadając występ kujawiaka kol. **Tymkowski** powiedział:

— Teraz zobaczycie kujawiaka. Chcemy go ofiarować tow. Jasińskiemu z Waszej wsi, który dotychczas najwięcej zakontraktował i życzyć mu, żeby wkrótce otrzymał odznakę „Dobrego hodowcy" — i to nie tylko on, ale i jego sąsiedzi..

Popłynęły melodie kujawiaków, oberków i trojaków. Tańce przeplatały się wierszami. Szczerze i mocno brzmiały w paprosowskiej świetlicy skandowane przez PGR-owskie dziewczęta słowa wierszy **Majakowskiego, Broniewskiego i innych poetów**. Każda niemal piosenka, każdy występ zaadresowany był wyraźnie. Z dumą słuchali wykonywanych na scenie utworów, poświeconych specjalnie im, przodujący w skupie i kontraktacji chłopi ze wsi **Papros — Kaczmarek, Bruzda, Michalak** i inni.

Na scenie ukazał się znów kol. **Tymkowski.**

— Dotychczas — powiedział — graliśmy i tańczyliśmy dla uczciwych gospodarzy Waszej wsi, dobrych obywateli. Ale wiadomo wszystkim, że są też w Waszej wsi tacy kułacy jak Spychalski, Filipczak i Ludwiczak, którzy państwu nic prawie nie sprzedali. Cyganią tylko uczciwych sąsiadów i państwo. Następny nasz występ nazywa się „Cygan". Poświęcamy go kułakom.

Na sali zrobił się ruch. Poruszyli się wszyscy. A to im dosolił — zaśmiał się ktoś z sali.

Szkoda, że ich tu nie ma — mruknął stojący blisko sceny ZMP-owiec z Paprosa kol. **Michalak.** Od czasu tego skupu nie ma ich ani na zebraniu, ani na zabawie, tak jakby w gromadzie nie był! Nie to, co kiedyś. Wszędzie ich było pełno... Teraz nie bardzo mają śmiałość w oczy popatrzeć chłopom.

— A że cyganią ci nasi bogacze to prawda — dodaje przysłuchujący się tow. Kaczmarek. — Wiecie na jaki sposób się teraz wzięli? Taki Spychalski weźmy np. — państwu zboża sprzedać nie chce, bo mówi, że nie ma.. a swoim parobkom tak powiada: zapłaciłbym wam żytem, ale co, kiedy chcą, żebym państwu sprzedał.. Widzicie jaka kułacka polityka? Chce parobków przeciw państwu nastawić, a on sam żeby za dobrodzieja był. Ale skończy się cyganienie. Lada dzień dostanie grzywnę za niesprzedawanie zboża. A już my go dopilnujemy, żeby i państwu sprzedał i parobkom zapłacił tyle, ile im się należy.

— A co do tej uchwały to dobrze, żeście ludziom o tym przypomnieli. U nas co prawda będzie jeszcze zebranie w gromadzie na ten temat, ale taki występ przed zebraniem to dobra rzecz. Ruszy się teraz u nas z kontraktacją. Co się nie ma ruszyć — dodaje tow. **Michalak** — już odstawiłem 7 sztuk, ale odstawię dodatkowo w grudniu jeszcze 3 sztuki. Bardzo dobre warunki daje ten dekret...

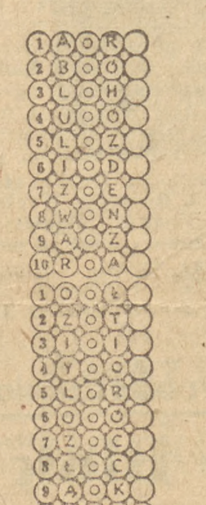
Rozmowę przerwały słowa piosenki, którą na pożegnanie śpiewali chłopcy i dziewczęta z grupy agitacyjno - artystycznej.

— Do następnego **spotkania** — **żegnał w imieniu wszystkich** kol. **Tymkowski.**

Do następnego spotkania...

J. WIŚ

CZY potrafisz...?



... uzupełnić literami podane figury w ten sposób, aby w poziomych rzędach powstało 20 wyrazów pięcioliterowych o poniższych znaczeniach, przy czym dla każdej pary wyrazów są wspólne określenia. Środkowe litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Jezioro w Polsce 2) Strój, ubranie 3) Drzewo 4) Miasto powiatowe w Polsce 5) Imię żeńskie 6) Pierwiastek chemiczny 7) Mieszkaniec Europy 8) Rzeka w ZSRR 9) Młody ptak domowy 10) Nazwa ogólna rośliny drzewiastej o pniu już od dołu rozgałęzionym.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Czy potrafisz?". Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie

5 nagród książkowych

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 252(460)

DLACZEGO? Napompować piłkę pompką rowerową jest trudno, gdyż pompka rowerowa nie ma wentyla i tłok pompki przy wyciąganiu wysysa powietrze z powrotem.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 252(460) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Walenty Gocz** — **Łężce**, szk. podst., gm. Peńska Wieś, p-ta Koźle.

2) **Janusz Gogolewski** — **Łódź** 12, ul. Rudzka 27.

3) **Zdzisław Kuciński — Korpus Kadetów.**

4) **Marceli Smoniewski — w. Żabice**, p-ta Czarnów, pow. Rzepin.

5) **Ireneusz Sobotko — w. Mrozy** 18, pow. Ełk.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 253(461)

KOŁÓWKA: **Mikołaj Kopernik** (Wyrazy pomocnicze: mimika, iglica, korona, Orłowa, Łysica, Aurora, jodyna, ludowa orbita, Pilica, emalia, rodina, Neruda, ironia.

Za dobre rozwiązania zadania z nr. 253(461) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Bogdan Kozaczuk** — **Gdańsk** — Wrzeszcz, ul. Kilińskiego 12/1.

2) **Stefan Kudliński** — Poznań, ul. Chlebowa 5/3.

3) **Stanisław Marciocha** — **Połczyn-Zdrój**, ul. Grunwaldzka **33**, szk. zaw., **pow. Białogard.**

4) **Danuta Mnichówna** — **Boguszów**, ul. **Stalina 96 m. 5. pow. Wałbrzych.**

5) **Krzysztof Stasiak — Łódź, ul.** Bednarska 38 m. 2.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 254(462)

SZYPROGRAM: **Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej** (Wyrazy pomocnicze: pion, zero, pies, kadź, mapy, nici, cios, igła, zrąb, lęk, leje).

LOGOGRYF: **Czytajcie radzieckie czasopisma** (Wyrazy pomocnicze: Tychy, odzew, Grażyna, Kamczatka, basen, szach, Alina, Kijów, Popow, nasza, Skoda, Chiny, sosna, Breza, start, Toruń, pozew, prawo, cecha, Sidło, Wiech, Brzeg, dzielnica, rakieta, Tęcza).

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 254(462) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Andrzej Czajkowski — w. Rutkowice**, szkoła, p-ta Lubień Kuj., **pow.** Włocławek.

2) **Zbigniew Fliszkiewicz — Solec**, ul. Łoteckiego 15, pow. Iłża.

3) **Bogusław Jakubowski — w.** Grabowa, p-ta Cykarzew, pow. Radomsko.

4) **Tadeusz Kluczewski — Głogów, ul.** Stalina 10, internat przy szk. ogólr.

5) **Józef Kolasa — Janów Lubelski**, ul. Sienkiewicza 9.

6) **Czesław Kusiuk — Kalisz, ul.** Kościuszki 24.

7) **Stanisław Łapaj — Olkusz, ul.** Parcze 11.

8) **Bolesław Zieliński — Wschowa**, szk. zawodowa.

9) **Kazimierz Ziółkowski — Jedn.** wojsk..

10) **Tadeusz Zwierzchowski — Skierniewice**, techn. mechaniczne.

RADIO

na dzień 14 grudnia 1951 r. (PIĄTEK)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert. 6.05 **Wszechnica Radiowa**, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 **Walce koncertowe, muzyka ludowa i pieśni różnych narodów.** 8.00 Aud. dla klas starszych, 8.20 Muzyka operowa, 8.55 Aud. dla kl. II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Muzyka rozrywkowa, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni komp. polskich, 10.55 **„Z notatnika lekarza wiejskiego"**, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Ork. dęta, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 **„Na swojską nutę"**, 13.15 **Informacje**, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 Muzyka radziecka, 17.15 **„Co krok kontrola" — pog. przyrodnicza**, 17.25 **„Rozmawiamy z korespondentami"**, 17.30 **Utwory St. Moniuszki**, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.45 Aud. dla wsi, **19.00 Festiwal Muzyki Polskiej** — Koncert w wyk. Reprezentacyjnej Ork. Wojska Polskiego, 20.30 Kwadrans piosenek w wyk. Zesp. wokalnych, 20.45 Koncert symf., 22.00 „Na dobranoc", 22.30 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 **Pieśni polskie**, 13.30 **Wszechnica Radiowa**, 13.45 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego, 14.50 Melodie operetkowe, 15.30 Aud. dla dzieci, **15.50 Przegląd prasy literackiej**, 16.00 Wszechnica Radiowa, **16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Menuety i walce**, 17.15 Kameralna muzyka polska, 17.45 Reportaż, 18.00 Koncert pod dyr. A. Tarskiego, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Mozaika muzyczna, **19.20 Pogadanka sportowa**, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert masowy, **20.45 Wspomnienia robotnicze, 21.30 Gra Ork. pod dyr. J. Cajmera**, 21.50 **Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia**, 22.10 **Festiwal Muzyki Polskiej**, 22.40 Muzyka taneczna.

ZMP-owcy i harcerze zbierają złom w Sulechowie...

Do akcji współzawodnictwa w zbieraniu złomu i makulatury stanęło w woj. zielonogórskim 12 szkół. **Na pierwsze miejsce wysunęło się Liceum Pedagogiczne z Sulechowa**, którego uczniowie zebrali dotychczas 4 tony żelaza, 500 kg papieru, 1.000 kg tłuczek, 1.450 butelek, 50 kg metali kolorowych i 40 kg szmat.

Koła klasowe ZMP zorganizowały współzawodnictwo między poszczególnymi klasami w zbiórce złomu. Przodującą klasą okazała się kl. IVb.

Oprócz organizacji ZMP-owskiej wiele pracy w tę akcję włożyli również członkowie komitetu zbiórki złomu kol. Aleksandrowicz i Staruszkiewicz, którzy prowadzili ożywioną agitację i co tydzień dokonywali podsumowania wyników, wyróżniając przodujące klasy.

Koresp.

STANISŁAW MARCINIEC
uczeń Lic. Pedagogicznego w Sulechowie

...i w Jeleninie

Na zebraniu drużyny w szkole podstawowej w **Jeleninie**, harcerze postanowili zbierać odpadki użytkowe i złom, których wiele marnowało się bezużytecznie w ich wsi.

Inicjatywę harcerzy podchwyciły wszystkie dzieci ze szkoły, rozpoczynając między klasami współzawodnictwo w zbiórce. Akcja ta dała doskonałe wyniki. Zebrano przeszło 22 tony żelaza, 850 kg szczególnie cennych i ważnych dla naszego przemysłu metali kolorowych, 346 kg tłuczki szklanej, 167 kg makulatury i 400 kg szmat.

Za sprzedany złom i odpadki dzieci otrzymały 2.740 zł. Sumę tę przeznaczyły na zakup książek do biblioteki, gier świetlicowych i przyrządów do fizyki i chemii.

FRANCISZEK KLESZCZ

STANISŁAW LEM

Astronauci (5)

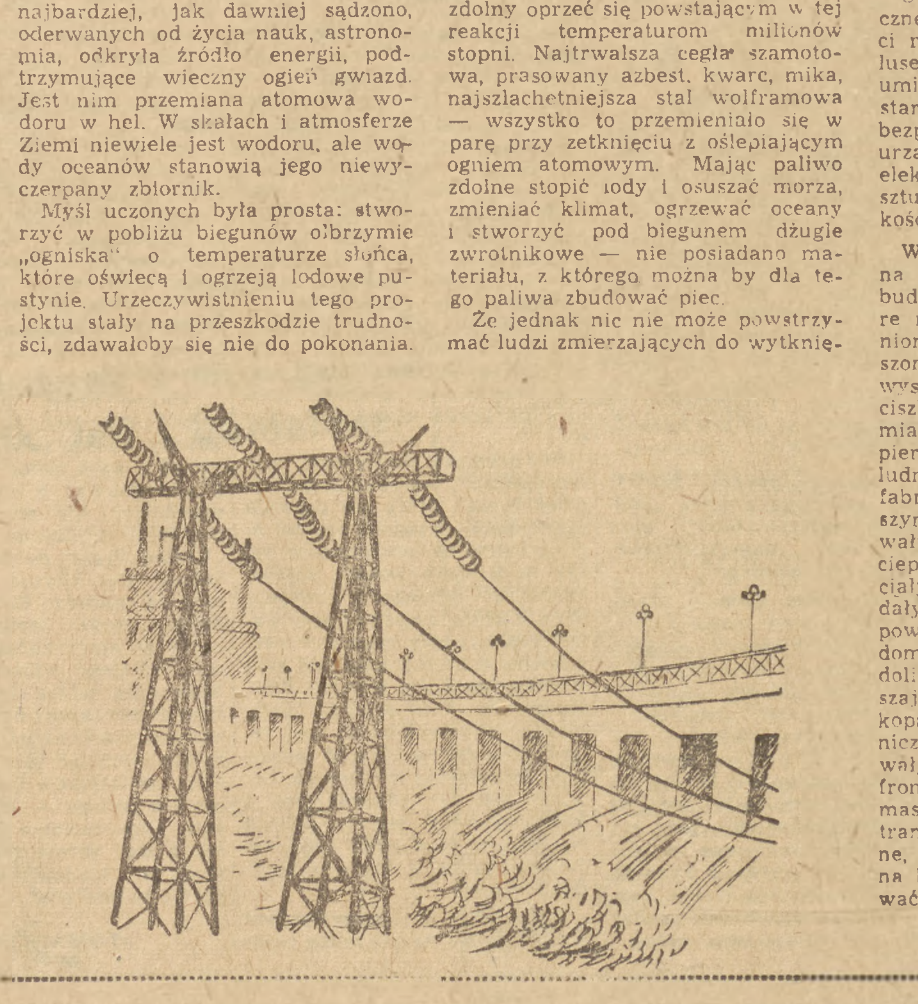
Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

W roku 2003 zakończone zostało częściowe przelewanie Morza Śródziemnego w głąb Sahary i gibraltarskie elektrownie wodne dały po raz pierwszy prąd do sieci północnoafrykańskiej. Wiele już lat mijało od upadku ostatniego państwa kapitalistycznego. Kończył się trudny, bolesny i wielki okres sprawiedliwego przetwarzania świata. Nędza, chaos gospodarczy i wojny nie zagrażały już wielkim planom mieszkańców Ziemi.

Nie krępowane przebiegiem granic, rosły kontynentalne sieci wysokiego napięcia, powstawały elektrownie atomowe, bezludne fabryki — automaty i transmutatory fotochemiczne, w których energia słońca przetwarzała dwutlenek węgla i wodę w cukier. Proces ten, od miliarda lat uprawiany przez rośliny, stał się własnością człowieka.

Nauka nigdy już nie miała wytwarzać środków zniszczenia. W służbie komunizmu była najpotężniejszym ze wszystkich narzędziem przemiany świata. Wydawało się, że nawodnienie Sahary i rzucenie wód Morza Śródziemnego w turbiny elektryczne jest dziełem, które przez długi czas pozostanie nieprześcignione, lecz już w rok później rozpoczęto prace nad projektem tak nieporównanej śmiałości, że w cień usunął nawet Gibraltarsko-Afrykański Zespół Hydroenergetyczny. Międzynarodowe Biuro Regulacji Klimatów przeszło od skromnych prób lokalnej zmiany pogody, od kierowania chmur deszczowych i poruszania masami powietrza do frontowego ataku na głównego wroga ludzkości. Był nim mróz, od setek milionów lat usadowiony wokół biegunów planety. Wieczne lody, kilkusetmetrowym pancerzem okrywające Antarktydę, szóstą część świata, skuwając Grenlandię i archipelagi Oceanu Lodowatego, źródła zimnych prądów podmorskich, które oziębiają północne brzegi Azji i Ameryki, miały raz na zawsze zniknąć. Dla osiągnięcia tego celu należało ogrzać olbrzymie obszary oceanu i lądów, stopić tysiące kilometrów sześciennych lodu. Potrzebne ilości ciepła mierzono w tryllonach kalorii. Tak gigantycznej energii nie mógł dostarczyć uran. Wszystkie jego zapasy byłyby na to zbyt szczupłe. Szczęśliwie jedna z najbardziej, jak dawniej sądzono, oderwanych od życia nauk, astronomia, odkryła źródło energii, podtrzymujące wieczny ogień gwiazd. Jest nim przemiana atomowa wodoru w hel. W skałach i atmosferze Ziemi niewiele jest wodoru, ale wody oceanów stanowią jego niewyczerpany zbiornik.

Myśl uczonych była prosta: stworzyć w pobliżu biegunów olbrzymie „ogniska" o temperaturze słońca, które oświecą i ogrzeją lodowe pustynie. Urzeczywistnieniu tego projektu stały na przeszkodzie trudności, zdawałoby się nie do pokonania.



Kiedy ludzie zaczęli przemieniać wodór w hel okazało się, że żaden znany na Ziemi materiał nie jest zdolny oprzeć się powstającym w tej reakcji temperaturom milionów stopni. Najtrwalsza cegła szamotowa, prasowany azbest, kwarc, mika, najszlachetniejsza stal wolframowa — wszystko to przemieniało się w parę przy zetknięciu z oślepiającym ogniem atomowym. Mając paliwo zdolne stopić lody i osuszać morza, zmieniać klimat, ogrzewać oceany i stworzyć pod biegunem dżungle zwrotnikowe — nie posiadano materiału, z którego można by dla tego paliwa zbudować piec.

Że jednak nic nie może powstrzymać ludzi zmierzających do wytkniętego celu, trudność została przezwyciężona.

Jeżeli, rozważali uczeni, nie ma materiału, z którego można zbudować piec dla przemiany wodoru w hel — nie należy go budować wcale. Ogniska atomowego nie można także rozniecić na powierzchni Ziemi, ponieważ roztopiłoby ją natychmiast i pogrążyło się w gruncie, wywołując katastrofę. A więc należy je po prostu zawiesić w atmosferze jak chmury, ale chmury dające się swobodnie kierować.

Uczeni postanowili stworzyć sztuczne słońca podbiegunowe, w postaci rozżarzonych kul gazowych wielusetmetrowej średnicy, którym umieszczone z dala dmuchawy dostarczać będą wodoru, a w równie bezpiecznej odległości zbudowane urządzenia wytworzą potężne pola elektromagnetyczne, utrzymujące sztuczne słońca na pożądanej wysokości.

W pierwszej fazie prac obliczonych na dwudziestolecie przystąpiono do budowy siłowni elektrycznych, które miały dostarczać mocy urządzeniom sterującym. Siłownie te, wznoszone w północnej Grenlandii, na wyspach Granta, archipelagu Franciszka Józefa i w Syberii, stanowić miały razem tak zwany atomowy pierścień sterujący. W mroźne, bezludne, górzyste okolice ruszyły całe fabryki na kołach i gąsienicach. Maszyny karczowały tajgę i niwelowały teren, maszyny wytwarzały ciepło odmrażające grunt zlodowaciały od milionów lat, maszyny układały gotowe bloki betonu, z których powstawały autostrady, fundamenty domów, tamy i bariery ochronne w dolinach lodowców. Maszyny poruszające się na stalowych stopach — kopaczki, ekskawatory, wieże wiertnicze, spychacze i ładowacze pracowały dniem i nocą, a w ślad za ich frontem postępowały inne, wznosząc maszty wysokiego napięcia, stacje transformatorowe, domy mieszkalne, budując całe miasta i lotniska, na których od razu zaczynały lądować wielkie samoloty transportowe.

(D. c. n.)

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

O zdobyciu 21.844 odznak BSPO i SPO zameldowali ministrowi oświaty nauczyciele województwa katowickiego

Dnia 4 i 5 grudnia w Katowicach odbyła się konferencja poświęcona wychowaniu fizycznemu w szkołach. Wzięli w niej udział m. in. lekarze szkolni, nauczyciele wychowania fizycznego szkół ogólnokształcących stopnia licealnego i podstawowego oraz kierownicy referatów wf i higieny przy terenowych radach narodowych.

Wysłali oni na ręce ministra oświaty — Witolda Jarosińskiego list, w którym czytamy:

„— meldujemy Obywatelowi Ministrowi, że młodzież szkół podległych Ministerstwu Oświaty na terenie województwa katowickiego, wykonała w dniu 30 listopada 1951 roku zadanie w zakresie zdobywania odznak BSPO i SPO wyznaczone przez Ministerstwo Oświaty na rok 1951, zdobywając 21.844 odznaki...”

Plan na rok 1951 dla młodzieży woj. katowickiego uczącej się w szkołach podległych Ministerstwu Oświaty wynosił 21.200 odznak.

K. B.

Polski Komitet Olimpijski przystępuje do prac przygotowawczych do Olimpiady

Na kolejnym posiedzeniu Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego postanowiono dokooptować 3 członków, w związku z czym obecny skład Prezydium przedstawia się następująco: przewodniczący — A. [illegible], wiceprzewodniczący — H. Szemberg i T. Lempart, sekretarz gen. — K. Wieczorek, członkowie — [illegible] J. Zapiśtka, Z. Nawrocki oraz zastępcy członków Prezydium [illegible] Rakoczy, Stawczyk, Marusarz i Fokt.

DELEGACJA PKOL UDAŁA SIĘ DO HELSINEK

11 bm. wyjechała samolotem do Helsinek delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego, udająca się do Finlandii w celu załatwienia spraw olimpijskich.

W skład delegacji wchodzą: wiceprzewodniczący PKOL — H. Szemberg, członek PKOL — R. Vorey oraz przedstawiciel Biura Budownictwa Sportowego GKKF — inż. Kuchar.

SPORTOWCY piszą:

Cel naszej pracy — wyrobienie zamiłowania do stałego uprawiania sportu

Ostatnie dni jesienne wywabiły na boiska sportowe wielu uczniów Technikum Mech. Elektr. w Bielsku. [illegible]

[illegible] — mówi przewodniczący SKS-u Gębalski— które mają już poza sobą wiele sukcesów. Nasza drużyna piłkarska zdobyła w 1950 roku mistrzostwo CUSZ, a w roku bieżącym mistrzostwo DOSZ okręgu śląskiego. Na drugi plan wybijają się narciarze, skupiający w swoich szeregach członków kadr zrzeszeniowych Zw. Zawodowych — siatkarze i koszykarze — mistrzowie Bielskich Zw. Zaw., lekkoatleci i pingpongiści.

— Naszym celem — dorzuca prof. Brzóska — jest umasowienie wychowania fizycznego, wyrobienie zamiłowania do stałego uprawiania sportu, podniesienie sprawności fizycznej młodzieży, zaprawienie młodzieży do pracy organizacyjno - sportowej, wychowanie zdrowego ucznia — sportowca.

W Technikum zwraca się szczególną uwagę na postępy sportowców w nauce. [illegible] bardzo dobrzy uczniowie i bardzo dobrzy sportowcy.

Są sukcesy, ale są i braki. Najdotkliwiej daje się odczuwać brak sprzętu i ubiorów sportowych. Największym niedociągnięciem jest słabo realizowana akcja zdobywania odznak SPO. Na 2.000 uczniów i uczennic, zaledwie 20 proc. posiada odznaki. Całkowicie zaniedbana jest sprawa szkolenia ideologicznego. Jak długo istnieje SKS, nie było ono prowadzone, a Zarząd Szkolny ZMP nie przywiązuje do tego żadnej wagi. Gdyby współpraca Zarządu ZMP z SKS-em została ściślej nawiązana, z pewnością uniknęłoby wielu błędów w pracy sportowej.

ZBIGNIEW KLIS
Bielsko

SPORT W ZSRR

Z Mistrzostw ZSRR w hokeju na lodzie

W Związku Radzieckim zakończyły się rozgrywki półfinałowe hokeja na lodzie o mistrzostwo ZSRR.

Do finału zakwalifikowały się następujące drużyny: z gr. nowosybirskiej — Skrzydła Sowietów — 11 pkt., CDSA — 9 pkt. z gr. świerdłowskiej — Dynamo Moskwa — 10 pkt., Daugawa Ryga — 7 pkt., z gr. czelabińskiej — WWS — 12 pkt., Dzierżyniec Czelabińsk — 7 pkt.

W ostatnim dniu rozgrywek półfinałowych uzyskano następujące wyniki:

W Nowosybirsku drużyna CDSA pokonała Leningradzki Dom Oficerów 7:1, a Spartak Moskwa przegrał ze Skrzydłami Sowietów (Moskwa) 1:6.

W Świerdłowsku Dynamo Moskwa wygrało z Dynamo Świerdłowsk 13:3, a Daugawa Ryga pokonała Spartaka Mińsk 10:2.

W Czelabińsku WWS zwyciężyło Dynamo Leningrad 9:0.

Przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich jest sprawą wewnętrzną samego narodu niemieckiego

Przemówienia przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej ONZ

Na posiedzenie Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przybyła dnia 11 grudnia delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W skład delegacji wchodzą: wicepremierzy **dr Lothar Bolz i Otto Nuschke**, nadburmistrz Berlina **Friedrich Ebert** i podsekretarz Stanu w ministerstwie spraw zagranicznych NRD **Anton Ackermann.**

Dr Lothar Bolz i Friedrich Ebert wygłosili przemówienia, w których przedstawili stanowisko rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie utworzenia tzw. Komisji Międzynarodowej dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech.

Niemiecka Republika Demokratyczna — stwierdził w swoim przemówieniu wicepremier NRD Bolz — stanowi fundament nowych, miłujących pokój Niemiec zgodnie z zasadami uchwał poczdamskich. W **Poczdamie** mocarstwa sprzymierzone przyrzekły uroczyście przebudować życie polityczne Niemiec na pokojowej i demokratycznej podstawie oraz zapewnić zjednoczenie Niemiec. Uchwały poczdamskie przewidywały również przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami i wycofanie wojsk obcych z Niemiec. Naród niemiecki przyjął z **entuzjazmem** tę **wielkoduszną** decyzję, powziętą na wniosek **Generalissimusa Stalina.**

Humanitarne **zasady** leżące u podstaw uchwał poczdamskich dają narodowi niemieckiemu możność pokojowej i niezależnej egzystencji. Pogwałcenie tych zasad przez zachodnie mocarstwa okupacyjne doprowadziło do rozczłonkowania Niemiec. W rezultacie, nad narodem niemieckim zawisła groźba nowej, niszczycielskiej wojny w interesie miliarderów zagranicznych. **Naród niemiecki żąda przywrócenia jedności Niemiec, zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych.** Te słuszne żądania narodu niemieckiego cieszą się poparciem **Związku Radzieckiego**, który ucierpiał od agresji hitlerowskiej więcej niż inne narody. Nowe, miłujące pokój Niemcy cieszą się również poparciem i sympatią **Polski. Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii, Chińskiej Republiki Ludowej oraz sił pokojowych całego świata.** Nie można tego powiedzieć niestety o rządach niektórych innych krajów, odgrywających kierowniczą rolę w bloku atlantyckim. **Czas już nareszcie dać narodowi niemieckiemu przyrzeczony traktat pokojowy i wycofać wojska okupacyjne z Niemiec.**

Następnie wicepremier Bolz podkreślił, że rząd NRD od samego początku uważał, iż podstawowym jego zadaniem jest zjednoczenie Niemiec, utworzenie jednolitego, demokratycznego, miłującego pokój i niezawisłego państwa oraz zapewnienie pokoju oraz przypomniał szereg propozycji wysuniętych w tych sprawach przez Rząd NRD. Nasze propozycje — powiedział — w sprawie wyborów i przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego drogą przeprowadzenia rozmów ogólnoniemieckich, **cieszą się poparciem miłującej pokój ludności zarówno Niemiec wschodnich, jak i zachodnich.** Uznawała to nawet prasa reakcyjna. **Jednakże zachodnie mocarstwa okupacyjne i zależny od nich rząd Niemiec Zachodnich odrzuciły te propozycje. Wykazały one w ten sposób, że są przeciwne przeprowadzeniu wyborów ogólnoniemieckich i przyśpieszeniu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Zmowa Adenauera z ministrami spraw zagranicznych mocarstw zachodnich w Paryżu jest oficjalnym usankcjonowaniem pozostania wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich na czas nieokreślony.**

Wicepremier Bolz podkreślił, że nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, iż Stany Zjednoczone, Anglia i Francja wzmacniają swe siły zbrojne w Niemczech Zachodnich i prowadzą politykę remilitaryzacji tej części kraju. W następstwie tej polityki rosną ciężary ekonomiczne spadające na barki ludności zachodnio-niemieckiej.

Same tylko wydatki okupacyjne obliczane są na **10,7 miliardów marek rocznie. Do tego należy dodać co najmniej 13 do 15 miliardów marek na tworzenie formacji wojskowych w Niemczech Zachodnich.**

Mówca przytoczył szereg przykładów, świadczących o odradzaniu się faszyzmu w Niemczech Zachodnich, o tłumieniu przez władze zachodnio-niemieckie i władze okupacyjne postępowego ruchu demokratycznego. Dowodzi to — oświadczył wicepremier Bolz — że koła rządzące trzech mocarstw zachodnich i posłuszny im rząd boński nie chcą przeprowadzenia wolnych wyborów, ponieważ obawiają się demokracji.

Poruszając sprawę utworzenia Komisji ONZ dla zbadania warunków przeprowadzenia wolnych wyborów w Niemczech, mówca scharakteryzował tę propozycję jako **manewr, który ma przeszkodzić przeprowadzeniu wyborów ogólnoniemieckich.**

Niemiecka Republika Demokratyczna proponuje, aby wybory ogólnoniemieckie przeprowadzono na podstawie jednolitej ordynacji wyborczej, która winna być uzgodniona między przedstawicielami Niemiec wschodnich i zachodnich, przy czym jako wzór winna być wzięta weimarska ordynacja wyborcza z 1924 r.

Kończąc swe przemówienie, wicepremier Bolz stwierdził, że rząd NRD polecił mu oświadczyć, iż **przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego jest sprawą wewnętrzną samego narodu niemieckiego.** Utworzenie Komisji ONZ, która miałaby zbadać warunki wyborów, jest ingerencją w wewnętrzne sprawy samych Niemców. Pozostawałoby to w sprzeczności zarówno z interesami i pragnieniami narodu niemieckiego, jak i z zasadami ONZ.

Miłujący pokój naród niemiecki nie pozwoli na ingerencję w sprawę przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Ingerencja taka byłaby absolutnie bezpodstawna. Miłujący pokój naród niemiecki — powiedział Bolz — odrzuca stanowczo projekt utworzenia Komisji ONZ, ponieważ jest to ingerencja w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego.

Berlin będzie miastem pokoju

Następnie przemawiał nadburmistrz Berlina — **Friedrich Ebert.**

Mówca przypomniał historię podziału Berlina i udowodnił niezbicie, że podział ten został dokonany wskutek działania amerykańskich i angielskich władz okupacyjnych.

Friedrich Ebert przytoczył dalej szereg faktów charakteryzujących **reżim terroru wprowadzony przez władze zachodnio-berlińskie,** a wymierzony przeciwko tym obywatelom, którzy odwiedzają sektor demokratyczny. Następnie F. Ebert przedstawił szereg propozycji, które zostały wysunięte przez władze wschodniego Berlina w celu przeprowadzenia w całym Berlinie wolnych wyborów demokratycznych.

Ebert przedstawił **również** sytuację w zachodnich sektorach Berlina i porównał ją z sytuacją w demokratycznym sektorze stolicy Niemiec. Stwierdził on, że **w Berlinie zachodnim jest przeszło 300 tysięcy bezrobotnych, w tej liczbie przeszło 70 tysięcy chłopców i dziewcząt.** Równocześnie **w demokratycznym sektorze Berlina, wskutek wzrostu produkcji, odczuwany jest brak robotników kwalifikowanych.** Liczba zatrudnionych robotników wzrosła od 1948 r. o 70 tysięcy osób. **Globalna produkcja przemysłowa w zachodnim Berlinie wynosi nie więcej niż 50 proc. poziomu z 1936 r. Tymczasem w demokratycznym sektorze Berlina globalna produkcja przewyższyła już poziom 1936 r.**

Polityka przygotowania do nowej wojny — powiedział Ebert — doprowadziła do nędzy ludność w zachodnim Berlinie. Wskrzeszone zostało tam przeklęte hasło hitlerowców: **„Armaty zamiast masła“.**

Ale Berlin robotniczy, Berlin postępowy, demokratyczny i miłujący pokój nie chce stać się znów miastem frontowym, areną nowej wojny. Berlin będzie jedynie stolicą Niemiec, miastem pokoju — jak proklamowała to latem 1951 r. młodzież całego świata — miastem, którego ludność chce żyć w dobrobycie i szczęściu.

Właśnie dlatego demokratyczny magistrat Berlina popiera jak najbardziej stanowczo apel Izby Ludowej NRD w sprawie zwołania narady ogólnoniemieckiej dla przygotowania wyborów ogólnoniemieckich.

Jeżeli zapytają nas — oświadczył Ebert — czy można przeprowadzić te wybory na podstawie demokratycznej również w Berlinie, **odpowiemy bez wahania: tak.**

Wraz z olbrzymią większością narodu niemieckiego ludność stolicy Niemiec uważa, że wybory ogólnoniemieckie są nie tylko możliwe, lecz i konieczne i że należy przeprowadzić je możliwie najszybciej.

Po przemówieniu Eberta, posiedzenie komisji zamknięto, wyznaczając następne posiedzenie na 12 grudnia.

Z posiedzenia Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Blok amerykański nadal uchyla się od przyjęcia zakazu broni atomowej

Dnia 11 grudnia Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego wznowiła po dziesięciodniowej przerwie debatę nad projektem rezolucji trzech mocarstw zachodnich, mającym rzekomo na celu „regulowanie, ograniczenie i zrównoważoną redukcję wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń“ oraz nad poprawkami radzieckimi, zgłoszonymi do tego projektu. Obrady Komisji Politycznej zostały zawieszone na okres dziesięciu dni w związku z powołaniem podkomisji rozbrojeniowej, która miała rozpatrzeć i uzgodnić propozycje mocarstw zachodnich oraz poprawki radzieckie. Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Politycznej przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego, Nervo, który był jednocześnie przewodniczącym podkomisji rozbrojeniowej, przedstawił memorandum podsumowujące wyniki pracy podkomisji.

Memorandum stwierdza, że między ZSRR a trzema mocarstwami zachodnimi **osiągnięto pewne porozumienie co do szeregu punktów ich propozycji, jednakże w sprawach pierwszorzędnej wagi rozbieżności nie zostały usunięte.**

Memorandum wymienia zagadnienia, co do których osiągnięto porozumienie. Wśród nich wymienia się, że przedstawiciele ZSRR i trzech mocarstw zachodnich osiągnęli porozumienie w sprawie **utworzenia nowej komisji, która winna zastąpić komisję do spraw energii atomowej i komisję zbrojeń typu klasycznego.** Obie te komisje zostaną rozwiązane. Trzy mocarstwa przyjęły wniosek Związku Radzieckiego, aby nową komisję nazwać **„komisją do spraw energii atomowej i zbrojeń typu klasycznego“.** Nowa komisja utworzona zostanie **przy Radzie Bezpieczeństwa.** Osiągnięto pewne porozumienie w sprawie zadań nowej komisji, niemniej jednak, jak stwierdza memorandum, **„istnieją głębokie różnice poglądów co do zasad i metod, jakimi należy kierować się przy wykonywaniu tych zadań“.**

Jak wynika z memorandum, w toku obrad podkomisji przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich **uparcie bronili swych propozycji, zmierzających do zastąpienia redukcji zbrojeń przez ustalenie tylko ich „poziomu“.**

Trzy mocarstwa nalegały również na przyjęcie ich sformułowania, **przewidującego ustanowienie w pierwszej kolejności kontroli międzynarodowej i odraczającego wydanie zakazu broni atomowej na czas nieokreślony.** Przedstawiciel Związku Radzieckiego nie zgodził się na propozycję trzech mocarstw na tej podstawie, **iż nie przewiduje ona niezwłocznego i bezwzględnego zakazu broni atomowej i że wprowadza kontrolę jeszcze przed ogłoszeniem zakazu, tj. w chwili, gdy nie ma obiektu podlegającego kontroli.**

Związek Radziecki bronił w podkomisji swego jasnego i konkretnego planu, przewidującego **niezwłoczne ogłoszenie przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu.**

„Przedstawiciel Związku Radzieckiego — stwierdza memorandum — **oświadczył, że propozycja delegacji radzieckiej dotycząca uchwały Zgromadzenia Ogólnego w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej i rozciągnięcia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu ma charakter zasadniczy, ma ogromne znaczenie polityczne i że tylko w wypadku powzięcia takiej uchwały przez Zgromadzenie możliwe jest podjęcie praktycznych kroków, zapewniających jej realizację. Przedstawiciel Związku Radzieckiego stwierdził, iż nie zgadza się ze stanowiskiem trzech mocarstw, ponieważ, jego zdaniem, podyktowane jest ono chęcią odroczenia zakazu bomby atomowej“.**

Jak więc wynika z memorandum podkomisji, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja **nie chciały wprowadzić do swego projektu rezolucji jakichkolwiek bądź istotnych zmian, dowodząc tym samym raz jeszcze, iż w rzeczywistości nie pragną ani zakazu broni atomowej, ani redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, ani ustanowienia prawdziwej kontroli międzynarodowej nad urzeczywistnieniem tego rodzaju posunięć.**

Granice wytrzymałości

Zbliża się koniec roku. Jak zwykle w takich wypadkach podsumowuje się osiągnięcia. Ale imperialiści amerykańscy chcąc podsumować swoje osiągnięcia, doliczyli się samych tylko... niepowodzeń. Z tym właśnie bilansem niepowodzeń chcemy czytelników zapoznać.

Oto amerykańska agencja prasowa „United Press“ zaniepokojona opóźnianiem wykonania planów zbrojeniowych, przeprowadziła ankietę w krajach paktu atlantyckiego i doszła do wniosku, że —

„Europa zachodnia nie wykona planów zbrojeniowych przewidzianych na rok 1952, a może nawet nie wykona ich również w latach następnych. Kraje, od których to zależy, przeżywać będą ostre kryzysy finansowe. W rezultacie: plany paktu atlantyckiego w Europie zachodniej są zagrożone“.

Istotnie. Sytuacja krajów otrzymujących „pomoc“ amerykańską jest w najwyższym stopniu katastrofalna. Nawet agencja „United Press“ musi przyznać, że drugie po Stanach Zjednoczonych największe mocarstwo imperialistyczne na świecie —

„Anglia znajduje się na krawędzi bankructwa... A przecież Anglia jest filarem USA w planach „obrony“ Europy zachodniej“.

Cóż więc mówić o innych, mniejszych i słabszych wasalach Ameryki jak Francja, Belgia, Holandia, Włochy i Dania.

Jednakże „United Press“ podkreśla z naciskiem, że nie trudności gospodarcze czy finansowe są główną przyczyną niewykonywania planów zbrojeniowych. „Przyśpieszenie zbrojeń jest możliwe — stwierdza „United Press“ — Ale... „Okazuje się, że istnieje jeszcze jedna bardziej zasadnicza przyczyna, która spowodowała opóźnienie wykonania atlantyckich planów zbrojeniowych. Posłuchajmy co na ten temat ma do powiedzenia „United Press“:

„W okresie pokoju istnieje pewna określona granica „politycznej wytrzymałości“, poza którą rządy „demokratyczne“ nie śmią się posunąć“.

Amerykańska agencja prasowa nie kryje się wcale z tym, jakie ogromne kłopoty sprawia imperialistom amerykańskim istnienie tej granicy „politycznej wytrzymałości“ narodów.

„Można zaobserwować — żali się „United Press“ — **znamienne zjawisko: rządy krajów atlantyckich zgadzają się na zwiększenie zbrojeń, ale czy parlamenty zatwierdzą te plany? Oto na przykład Francja. Jest to prawdziwa ironia losu, że Francja której rząd podejmuje się najcięższych zadań i przez do zbrojeń — nie aprobuje tych planów zbrojeniowych w swym parlamencie“.**

Zjawisko rzeczywiście znamienne, przed którym imperialiści amerykańscy stają bezradni. Ale zjawisko zgoła nie nowe: co innego jest rząd i politycy kupieni za dolary, a co innego naród, który nie kupczy swoją krwią i swoją wolnością. Na bolesnych własnych doświadczeniach imperialiści amerykańscy uczą się, że nawet politycy kupieni za dolary mają chwile wahania, obawiając się przekroczyć granice, poza którymi spada maska ich obłudy.

Ta granica „politycznej wytrzymałości“, jak ją nazywa „United Press“, która nie pozwala zaprzedanym rządom krajów atlantyckich na wypełnienie coraz to nowych żądań amerykańskich podżegaczy wojennych i która powstrzymuje nawet reakcyjnych członków parlamentu w tych krajach od zbyt jawnego poparcia planów zbrojeniowych — ta granica „politycznej wytrzymałości“ jest realną zaporą na drodze atlantyckich awantur wojennych, bowiem jest to zdecydowana i nieugięta wola obrony pokoju wszystkich uczciwych ludzi na świecie, także w krajach kapitalistycznych.

Imperialiści amerykańscy wściekają się, że nie mogą przekroczyć tej granicy bez obawy, iż tak długo nadużywana cierpliwość narodów nie obróci się przeciwko podżegaczom wojennym.

Jak zlikwidować tę granicę? Imperialiści amerykańscy — pisze „United Press“ —

„apelują do Europejczyków, by zapomnieli o swej dumie narodowej i zasadzie suwerenności narodowej. Ale realiści, którzy znają Europę i Europejczyków, uważają, że projekt taki jest niezrozumiały dla Europejczyków“.

„United Press“ ma niewątpliwie słuszność, twierdząc, że narody Europy nie chcą zapomnieć o swej dumie narodowej i zrezygnować z suwerenności narodowej. Ale pozwolimy sobie mieć odmienne zdanie od „United Press“ co do powodów jakimi się kierują. My wiemy, że narody Europy rozumieją coraz lepiej co się kryje za amerykańskimi apelami. I dlatego właśnie, że każdego dnia widzą jak imperializm amerykański depcze zasady suwerenności narodowej i stara się zepchnąć inne narody do roli niewolników kapitału amerykańskiego — dlatego właśnie zdecydowanie przeciwstawiają się zbrojeniowym i wojennym planom atlantyckiej szajki ludobójców.

TOMASZ ATKINIS

Serdeczne przyjęcie młodych artystów Chińskiej Republiki Ludowej w Łodzi i Poznaniu

Przebywający obecnie w Polsce młodzieżowy zespół artystyczny Chińskiej Republiki Ludowej wystąpił z bogatym widowiskiem cyrkowym w dniu 11 bm. w Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi.

Występy artystów chińskich, które przekształciły się w manifestację nierozerwalnej przyjaźni między narodami polskim i chińskim, pozostawiły na widzach niezapomniane wrażenie.

Delegacja młodzieży łódzkiej wręczyła artystom chińskim portrety Generalissimusa STALINA oraz Prezydenta BIERUTA.

Część młodzieżowego zespołu artystycznego Chińskiej Republiki Ludowej, bawiąca w Poznaniu, wzięła udział w spotkaniu z młodymi robotnikami, studentami i uczniami poznańskimi. Młodzież chińska gorąco oklaskiwała występy chóru ze szkoły TPD Nr 50, występy uczniów Państwowego Studium Choreograficznego oraz popisy klasy śpiewu Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej.

Gorące owacje młodzieży powitały występujących na estradę artystów chińskich. Każdy z wykonywanych przez zespół numerów programu przyjmowany był entuzjastycznie. Żywiołowe oklaski nagrodziły „Kantatę o Stalinie“ śpiewaną po chińsku.

Nasyłanie w czasie pokoju szpiegów i dywersantów na obce terytorium jest sprzeczne z prawem międzynarodowym

Nota rządu węgierskiego do rządu USA

Poselstwo USA w Budapeszcie udzieliło na polecenie swojego rządu odpowiedzi na notę rządu węgierskiego w sprawie prowokacyjnego naruszenia granicy węgierskiej przez amerykański transportowy samolot wojskowy.

Rząd USA wyraził ubolewanie z powodu tego wypadku, równocześnie jednak określił on lot amerykańskiego samolotu na terytorium Węgier jako „przypadkową omyłkę“.

11 bm. rząd węgierski odpowiedział na notę USA nową notą, w której stwierdza m. in.:

W nocie rządu węgierskiego wskazywano już, że na pokładzie samolotu znajdowały się operacyjne mapy wojskowe Węgierskiej Republiki Ludowej, ważniejszych rejonów ZSRR, Rumuńskiej Republiki Ludowej i Republiki Czechosłowackiej, przenośna radiostacja przystosowana do zrzucenia z samolotu, spadochrony w ilości przewyższającej liczbę członków załogi i bele z ciepłą odzieżą, zapakowane w specjalny sposób i przygotowane do zrzutu.

Rząd węgierski zmuszony jest ponownie zwrócić na to uwagę, że powyższe fakty, jak również oświadczenie członków załogi, że marszruta samolotu przewidywała odwiedzenie Jugosławii, dowodzi, iż **naruszenie przez amerykański samolot granicy Węgier zostało dokonane w celach zbrodniczych, związanych ze zrzucaniem szpiegów i dywersantów, przy czym wszystko to dzieje się w czasie pokoju i przy istnieniu stosunków dyplomatycznych między obu krajami.** Jest rzeczą oczywistą, że **nasyłanie w czasie pokoju szpiegów i dywersantów na terytorium innego państwa jest nie do pogodzenia z jakimikolwiek zasadami prawa międzynarodowego, kurtuazji międzynarodowej i z wymogami postępowania przyjętymi w stosunkach między cywilizowanymi ludźmi.**

Wobec powyższego rząd Węgierskiej Republiki Ludowej oczekuje, że osoby odpowiedzialne za zorganizowanie z góry uplanowanego aktu naruszenia przez amerykański transportowy samolot wojskowy granicy państwowej Węgier zostaną surowo ukarane, czego rząd węgierski domagał się już w swej nocie z 3 grudnia.

Kobiety świata przeciwko wojnie

Z obrad ŚDFK

W toku debaty na sesji komitetu wykonawczego ŚDFK zabrała głos przedstawicielka kobiet radzieckich Nina **Popowa**, która podkreśliła ogromne znaczenie uchwał Światowej Rady Pokoju i poparła gorąco te uchwały oraz propozycję zwołania III Międzynarodowego Kongresu Kobiet. Nakreśliła ona obszernie wkład kobiet radzieckich do dzieła obrony pokoju, do dzieła wzmacniania potęgi państwa radzieckiego — niewzruszonej twierdzy pokoju.

W imieniu delegacji polskiej przemawiała przewodnicząca Ligi Kobiet Alicja **Musiałowa**, która podkreśliła wielkie niebezpieczeństwo, jakie stanowią dla pokoju zbrojenia imperialistów i ich jawne przygotowania do agresywnej wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Delegatka polska wskazała na ogromny wzrost siły światowego obozu pokoju oraz na coraz większy rozmach światowego ruchu obrońców pokoju, w którym biorą również czynny udział szerokie masy kobiet całego świata.

Omawiając wkład kobiet polskich do światowej walki o pokój, **Musiałowa stwierdziła** m. in.: **„Zrzeszająca ponad 2 miliony członkiń Liga Kobiet oraz wszystkie kobiety polskie są potężną siłą w realizacji pokojowych planów gospodarczych, planów budownictwa socjalizmu. III Kongres ŚDFK** — powiedziałowa Musiałowa — **winien stać się potężną demonstracją nieugiętej woli walki zorganizowanych i niezorganizowanych kobiet wszystkich krajów przeciwko zbrodniczym planom agresorów imperialistycznych“.**

Z wielkim wzruszeniem uczestniczki sesji wysłuchały przemówienia Dolores **Ibarruri**, która oświadczyła m. in.: „Czekają nas liczne trudności, lecz lepiej zwalczać te trudności dzisiaj w walce o uratowanie pokoju, niż potem ronić łzy nad ruinami naszych ognisk domowych, nad rozbitym życiem naszych dzieci“.

Przedstawicielka Związku Kobiet Francuskich F. **Leclercq** wskazała, że dla kobiet francuskich sprawa rozbrojenia jest podstawowym zagadnieniem w walce o pokój.

Rokowania w Panmundżon

Specjalnie utworzona podkomisja zajmie się sprawą wymiany jeńców

Jak donosi korespondent agencji **Nowych Chin**, strona koreańsko - chińska oświadczyła na posiedzeniu podkomisji w **Panmundżon** 11 bm., iż akceptuje propozycję strony przeciwnej w sprawie utworzenia nowej podkomisji, która zajmie się rozpatrzeniem czwartego punktu porządku dziennego, dotyczącego zagadnienia jeńców.

Na wtorkowym posiedzeniu podkomisji zajmującej się trzecim punktem porządku dziennego, strona amerykańska w dalszym ciągu odmawiała zajęcia stanowiska wobec dodatkowych propozycji koreańsko-chińskich z 3 bm. Propozycje te, jak wiadomo, zalecały, aby obie strony zobowiązały, iż w okresie trwania rozejmu nie będą zwiększały w Korei swych sił zbrojnych ani zapasów broni i amunicji oraz że do komisji obserwacyjnej winni być zaproszeni przedstawiciele państw neutralnych.

Delegat koreańsko - chiński na posiedzeniu wtorkowym ponownie wysunął następujące cztery główne zasady uregulowania trzeciego punktu dziennego:

1) Żadna ze stron nie będzie miała prawa ingerowania w wewnętrzne sprawy strony przeciwnej lub dokonywania inspekcji budowy jakichkolwiek obiektów w Korei.

2) Zgodnie z istniejącym porozumieniem o wojskowej linii demarkacyjnej, siły zbrojne obu stron winny być w ciągu określonego terminu wycofane z wysp przybrzeżnych i wód terytorialnych strony przeciwnej.

3) W czasie trwania rozejmu do Korei nie powinny przybywać żadne siły zbrojne, ani też nie powinno być dostarczane uzbrojenie i amunicja.

4) Niezbędna inspekcja portów wyładunkowych znajdujących się poza strefą zdemilitaryzowaną, uzgodnioną przez obie strony, winna być sprawowana przez komisję obserwacyjną, złożoną z przedstawicieli państw neutralnych.

*

11 bm. amerykański samolot wojskowy ponownie wtargnął do strefy neutralnej, zrzucając dwie bomby i ostrzeliwując z broni pokładowej miejscowość Rurunri w pobliżu Kaesongu.

Oficerowie łącznikowi strony koreańsko - chińskiej wraz z oficerami łącznikowymi strony przeciwnej dokonali dochodzeń na miejscu zajścia, składając jednocześnie na ręce strony przeciwnej protest z powodu brutalnego pogwałcenia strefy neutralnej.

Rząd egipski postanowił odwołać ambasadora w Londynie

11 bm. odbyło się w **Kairze** specjalne posiedzenie rady ministrów na którym pełniący obowiązki min. spraw zagranicznych **Faradż** omówił sytuację w strefie Kanału Sueskiego i liczne akty agresji dokonywane w tej strefie przez angielskie wojska okupacyjne.

Po wysłuchaniu min. Faradża **rada ministrów postanowiła odwołać z Londynu ambasadora Egiptu Abdel Fattah Amra.** Na placówce londyńskiej pozostanie charge d'affaires.

Wielki wiec obrońców pokoju w Nowym Jorku

W Nowym Jorku odbył się wielki wiec w obronie pokoju zwołany przez związki zawodowe i organizacje kobiece. **W wiecu wzięło udział około 11 tys. osób.** Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której domagają się natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Korei oraz wzywają rząd amerykański, by prowadził politykę pokojową.

Mówcy występujący na wiecu wzywali do wzmożenia walki o pokój w Stanach Zjednoczonych.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa“. ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-78-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch“. Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch“ w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-30. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego“. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-45396 5